

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Do
Szanownej Administracji »Przyjaciela Ludu«
w Krakowie.

Proszę umieścić ogłoszenie moje w najbliższym Nr. »Przyjaciela Ludu« na mój koszt. Celem usunięcia wątpliwości co do mego podpisu i osoby, wyciskam pieczęć parafjalną.
Bestwina, pow. Białski dnia 15 marca 1907.
X. Fleischer, pleban Bestwiński m. p.
(Pieczęć parafjalna).

Oświadczenie.

Niniejszem cofam zarzut uczyniony na zebraniu przedwyborczem w Bestwinie dnia 2 lutego 1907 Janowi Kubikowi, jakoby w roku 1901 jako poseł do Rady państwa podpisał był w Wiedniu interpelacje blaźniercze Eisenkolba i Steina, poulewał z drukowanych stenograficznych protokołów Rady państwa przekonałem się, że to nieprawda.

Bestwina dnia 15 marca 1907.

X. Fleischer,
pleban Bestwiński.

W ciągu walki wyborczej posypią się na nas ludowców, a zwłaszcza na naszych przywódców i posłów najróżniczsze kłamstwa i oszczerstwa wszelakiego kalibru. Z góry oświadczamy, że nie będziemy odpowiadać na żadne wrogie zaczepki. Obowiązkiem naszym jest mieć zawsze nasz cel

przed oczyma i do tego celu dążyć wytrwale, choćby wśród gradu wrogich pocisków. Celem naszym wyzwolenie ludu polskiego przez wybór posłów ludowych. »Przyjaciel Ludu« jest przewodnikiem w tej walce, zadaniem »Przyjaciela« jest podawać wskazówki i ostrzeżenia, donosić o postępie pracy wyborczej w całym kraju. Gdybyśmy chcieli odpowiadać zgraji wrogów, to by nam to całą gazetkę zajęło. Niech wrogowie kłamią, a my idźmy do celu.

Zgromadzenia okręgowe

Delegatów »Gminnych Komitetów
P. S. L.«

w celu utworzenia

Okręgowych Komitetów wyborczych
P. S. L.

tudzież w celu wyboru

kandydatów na posłów i zastępców
odbędą się w dalszym ciągu w następującym porządku:

W Samborze, w domu p. Władysława Popiela
wo czwartek dnia 4 kwietnia 1907 r. o godz.
12 w południe, raczą się zgromadzić Delegaci
z okręgu wyborczego Sądowa-Wisznia-Rudki-Ko-
marno-Sambor-Stara Sól.

W Limanowy zgromadzenie Delegatów
z okręgu Czarny Dunajec-Nowy-Targ-Krościenko-
Mszana dolna-Limanowa, naznaczone na dzień
25 marca b.r., obracamy na życzenie wyrażone
z kilku stron. Termin ponowny wyznaczamy póź-
niej.

W Tarnowie, w sali Hotelu polskiego (koło kolei) raczą się zgromadzić Delegaci Komitetów Gminnych P. S. L. okręgu wyborczego Żabno-Dąbrowa-Mielec-Radomyśl w niedzielę dnia 7 kwietnia 1907 o godz. 2 po południu.

Szcześć Boże!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Jan Stapiński
przewodniczący.

Jan Kubik Michał Olszowski
zastępcy przewodniczącego.

Dr. Franciszek Bardel Franciszek Wójcik
sekretarze.

Ostrzeżenie. W Rzeszowie rozdał Magistrat ubogim mieszkańcom miasta po trzy centnary węgla na opał. Kto tę »ofiare« magistratu przyjął, naraził się na utratę prawa wyborczego, jako ubogi pobierający wsparcie z funduszków gminnych.

Niechże ten wypadek będzie nauką i przestrogą dla wszystkich ludowców w całym kraju, aby żadnych »wsparc« w tym czasie przedwyborczym nie przyjmowali.

Zwracamy uwagę na dodatkowe objaśnienia ustawy wyborczej, pomieszczone w tym numerze »Przyjaciela«. Każdy obywatel-wyborca powinien dobrze poznać ustawę wyborczą, aby umieć strzedz swoich praw.

Wyniki zgromadzeń okręgowych ogłosimy po rozpatrzeniu protokołów przez Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.

Również dopiero po rozpatrzeniu sprawy przez Główny Zarząd Wyborczy, ogłosimy terminy powtórnego zgromadzenia się w tych okręgach wyborczych, gdzie będzie to potrzebne.

Nikt inny nie ma prawa zwoływać zgromadzeń okręgowych, tylko »Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.« i to przez ogłoszenie w »Przyjacielu Ludu« jako organie Stronnictwa.

Do moich Braci Chłopów.

Tegoroczne wybory do Parlamentu są dla nas chłopów egzaminem politycznym. Udowodnimy bowiem, czyśmy już politycznie dojrżeli wszyscy, czy tylko pewna część.

Egzamin ten jest tem trudniejszy, że przeszkadzają nam w jego złożeniu wszyscy na si wrogowie polityczni, którzy wyteżają

wszystkie swoje siły, abyśmy go nie zdał i nadal byli jako »bracia młodsze« i niedojrzali, od nich politycznie i ekonomicznie zawiśli.

Dlatego nie dajmy się Bracia i udaremnijmy ich zabiegi przez złączenie się razem pod sztandarem »Stronnictwa Ludowego«, które jest naszą ostoją i portem, do którego wszyscy chłopi z całego kraju powinni płynąć i tam wraz z innymi braćmi chłopami szukać bezpiecznego schroniska przed burzami i wichrami, miotanymi na nas z wściekłością ze strony naszych nieproszonych opiekunów »braci starszych«: stańczyków, klerykałów i narodowych demokratów.

Po powiatach naszych uganiają się rozmaici polityczni handlarze, chcąc od nas wyludzić nasze głosy — ale im się nie dajmy podejść żadnymi obietnicami i udaną dla nas życzliwością, bo to wysłańcy odwiecznych naszych politycznych wrogów, którzy nam nie pozwalają politycznie dojrzeć i ekonomicznie się rozwinąć. Poznać ich bardzo łatwo, mimo że co chwila zmieniają swoje maski i zewnętrzne ubranie.

Kto do nas przemawia w imię najświętszych hasel i zaklina się to na »naród«, to na »chrześcijańsko-katolicką religję« — nie wierzymy mu, kłamcą jest! Jemu nie idzie ani o »naród«, ani o »religję«, których »imienia wzywa nadaremnie« — ale o zwykły handel, o wyludzenie w ten sposób chłopskich głosów na naszą własną zgubę! On przywdział na się strój »narodowy« i »religijny« po to, by nas snadniej podejść i usidlać!

Nie wierzymy ani »Radzie narodowej« — ani »demokratom-narodowym« — ani »Centrum ludowemu« — ani »Związkom katolicko-społecznym« — ani stronnictwom »katolicko-narodowym« i »chrześcijańsko-ludowym« — słowem wszystkim tym, co do spraw politycznych nadużywają naszej Ojczyzny i Wiary Świętej — co »z domu Bożego czynią miejsce handlu policznego«.

Pamiętajmy Bracia, że wszystkie te najrozmaitsze hasła i nazwy polityczne są na to przez naszych politycznych wrogów wymyślone, aby między nami chłopami powstało jak największe zamieszanie — abyśmy się na naszych politycznych wrogach w żaden sposób nie mogli poznać i przez to tem łatwiej dali im się omotać i usidlać! »Rada« bowiem »narodowa« i »Centrum ludowe« — i różnego rodzaju »demokracje« są najzwyklejszymi sidłami i łapkami na nas chłopów — i jeżeli nie będziemy ostrożni, to się wielu z nas może do nich złapać — i nie prędko się stamtąd wydobędzie!

Dlatego Bracia Chłopi, bądźmy głusi na kupieckie hasła naszych politycznych wrogów i nie dajmy się wprowadzać w zasadzkę! Dla nas chłopów istnieje tylko jedno hasło — tylko jedna nazwa — tylko jedno stronnictwo prawdziwe i niezawodne, któremu śmiało możemy zaufać i powierzyć nasze losy przyszłe — a niem jest nasze »Stronni-

ctwo Ludowe! Stamtąd tylko, a nie skądinąd możemy się spodziewać lepszej przyszłości i lepszej doli!

Toteż zwracam się do wszystkich moich Braci Chłopów, którzy się dotąd błakają po wrogich nam chłopom stronnictwach i partjach, ażeby wreszcie przejrzeni na oczy, przypatrzyli się gdzie są i jak najspieszniej wyrwali się stamtąd, a do naszego chłopskiego »Stronnictwa Ludowego« niezwłocznie się przyłączyli! Teraz właśnie czas i najlepsza pora!

Bracia Chłopi, którzy dotąd trzymacie się od nas chłopów ludowców z daleka, pozbadźcie się pychy i osobistych do nas uraz — a przedewszystkiem przestańcie słuchać cudzych podszeptów i oszczerstw niegodziwych rzucanych na chłopów ludowców — i hurmem przystąpcie do naszego stronnictwa chłopskiego, które odtąd będzie i waszem! Po drodze zabierzcie ze sobą także i tych chłopów, co dotąd jeszcze politycznie nieuświadomieni do żadnego stronnictwa nie należą!

Bracia Chłopi, pokażmy stańczykom, klerykałom i wszechpolakom, żeśmy już politycznie dojrzeli — i egzamin naszej politycznej dojrzałości przy obecnych wyborach potrafiemy zdać celująco!

Pamiętajcie, Bracia Chłopi, że tylko razem wszyscy coś możemy i potrafiemy — bo tylko w jedności i solidarności nasza siła!

Bracia Chłopi, chcecie mieć więcej gruntu i więcej pieniędzy, jak macie — lepszy zarobek i lepsze dochody, lepsze domy i lepszy inwentarz, lepszą oświatę i lepszy szacunek u ludzi: trzymajcież się tylko wszyscy razem w jednym własnym »Stronnictwie Ludowym« — i bądźcie wszyscy jednej myśli; razem się schadzajcie i naradzajcie — razem szukajcie pociechy, moralnej i materialnej pomocy, obrony przed nieprzyjacielem — razem obierajcie kandydatów na posłów i razem potem wspólnie na nich jak jeden mąż głosujcie!!!

Wasz do śmierci wam najżyczliwszy
brat chłop

Ludwik Młynek ze Sierczy.

Przygotowania do wyborów.

Chwała Bogu — ruch przedwyborczy rozwija się tak wspaniale, że nawet cały »Przyjaciel« nie wystarczyłby na pomieszczenie sprawozdań ze zgrupowań. Prosimy tedy o uwzględnienie, że musimy dzielić materiały i pomagać sobie pomieszczeniem części sprawozdań w »Gazecie Chłopskiej«.

Komitety P. S. L. zawiązały w ubiegłym tygodniu następujące gminy:

Gogołów, Kłodawa, Dąbie, Tarnowiec, Wola rzędziska, Bystra, Bieśnik, Staszówka, Torosówka, Bes-

ko, Klikuszowa, Kaczyna, Rzędzin, Stanisławskie, Sietnica, Jagielnica, Chomiakówka ad Jagielnica, Zaduszniki, Przykop, Wola mielecka. Łęki pow. Brzesko, Łęki pow. Biała, Medynia głogowska, Grajów, Płowce, Zalesie pow. Łańcut, Wojnicz, Zamoście, Więckowice, Rudka, Osiek, Hucisko pow. Łańcut, Brzoza królewska, Piątkowa, Dęba, Staremiasto, Lubatowa, Nosówka, Dąbrowa pow. Rzeszów, Zgłobień, Gromnik, Dąbrowka szczepanowska, Tuchów, Rychwałd, Buchcice, Meszna szlachecka, Meszna opacka, Łowczów, Pleśna, Piotrkowice, Uniszowa, Kielanowice, Lubaszowa, Rygllice, Zalasowa, Nowa Wieś, Sieraków, Sułów, Lednica górna, Chorągiewka, Pawlikowice, Mietusów, Dębniaki, Gołkowice, Kurdwanów, Ludwinów, Łagiewniki, Płaszów mały, Paszów wielki, Prokocim, Świątniki górne, Wola duchacka, Zakrzówek, Ruduik, Kobylany, Karniowice, Brzezcie, Batowice, Bibice, Boleń, Bosutów, Bronowice małe, Chełm, Czarna Wieś, Czyżyny, Dąbie, Dziekanowice, Giebułtów, Witkowice, Kantorowice, Karniów, Krowodrza, Luboza, Łęg, Łobzów, Mydlniki, Pękowice, Pleszów, Półwie zwierzynieckie, Przegorzały, Przyłasek rusiecki, Raciborowice, Rząska, Rakowice, Tomaszowice, Ujazd, Wadów, Węgrzyce, Zastów, Zelków, Zielonki, Olszanica, Grzegórzki, Jodłówka ad Wałki, Klikowa, Łukowa, Grabno, Zerorec, Łapoń, Czaślaw, Glichów, Krzyworzeka, Komorniki, Grębów, Posada sanocka, Kielków, Sędziszowa, Nidek, Białobrzegi pow. Łańcut, Osica, Czermin, Szerzyny, Czermina, Rzepiennik suchy, Białowa, Siedliska, Grodzisko, Cwików, Skopanie, Pawłów, Siedliska pow. Rzeszów, Straszędzie, Lecka, Białka, Kca-kolówka, Budziwoj, Hermanowa, Olszyny, Jamiszkowice, Opacianka, Dołęga, Wampierzów, Różniatów, Polanka, Zarzecze.

Spółka wyborcza centrowo-wszechpolska jest prawie tak jak rozbita. Każde stronnictwo ma stawiać swoich kandydatów, a tylko przeciw ludowcom mają iść zgodnie wszystkie trzy armje.

Przewrotne, pow. Rzeszów. Wiec odbyty u nas 10. b. m., a zwołany staraniem ludowców wypadł wcale dobrze. Do prezydium wybrani zostali: Adam Dziubek, Jędrzej Pasek i Antoni Dziubek; o znaczeniu dla klas pracujących równego prawa głosowania referował ludowiec Walenty Tomaka z Nowej wsi. Potem mówił p. Józef Filipowicz z Porąb kupieńskich (pow. Kolbuszowa) o zgodzie i jedności. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto obrady.

Wojkow, pow. Mielec. Zeszliśmy się wszyscy gospodarze naszej wioski do domu p. Kaspra Kędziory, naczelnika gminy, celem omówienia nowych wyborów do Rady państwa i zawiązania Komitetu P. S. L. Wybrano jednogłośnie delegatem na wiec okręgowy Wojciecha Ogibę, stałego ludowca, a na przewodniczącego Kazimierza Kulasia młodszego, też stałego ludowca, a sekretarzem Karola Kubika, sekretarza gminnego i 10 członków. Wszyscy przyrzekli stanowczo popierać kandydata Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nadmieniamy, iż postawił kandydaturę na posła na nasz okręg Dąbrowa-Mielec dr. Mieczysław Gałęcki, adwokat z Tarnowa. Jeszcze takiego nam brakowało!

W Zagórzcu, pow. Wieliczka, odbyło się zgromadzenie, zwołane przez ludowców. Przewoani-

czył T. Czajkowski, referował Fr. Wójcik z Wy-
ciaż o potrzebie organizacji pod sztandarem Stron-
nictwa Ludowego i o ważności nadchodzących
wyborów. Przemawiał także p. Słowik z Bierza-
nowa o solidarności ludu i innych sprawach.

Duch we wsi dobry dla Stronnictwa Ludo-
wego. Do pracy wyborczej zabieramy się ener-
gicznie i w Bogu nadzieja, że korzystnie dla nas
wybory wypadną. Komitet Gminny P. S. L. skła-
ła się z 7 członków. Przewodniczącym wybrany
Tomasz Czajkowski.

Ponikiew, pow. Wadowice. I w naszej górz-
staj wiosce zaczynamy przecierać oczy i jaśniej
na świętek Boży patrzeć. Dzięki ludziom dobrej
woli i wiecom w okolicy, ruch ludowy w gmi-
nie prawie nagle wyrósł i ogarnia coraz więcej
gospodarzy. Wszyscy też dzielniejsi gospodarze
zgrupowali się na przyjacielską pogawędkę dnia
13. bm. i zawiązali Komitet Gminny P. S. L., zło-
żony z 10 gospodarzy. Przewodniczącym i dele-
гатem na Zjazd okręgowy wybrano p. Józefa
Byrskiego, długoletniego byłego wójta, zastępcą
Michała Smieszka i sekretarzem Wojciecha Grace.

Czarna, pow. Pilzno. Odbyło się tu zgroma-
dzenie, zwołane przez ludowców, któremu prze-
wodniczył Wojciech Pluta, zastępował go Jan
Krzak, sekretarował Adam Krężel. Po referacie
Jana Babicza o sprawach bieżących zabrał głos
ks. Słowik, pełniący obowiązki duszpasterza przy
kościółce parafialnym w Czarnej i począł wynosić
swoje osobiste zasługi, co on to nie zrobił w Czar-
nej, a ludowcy nic nie zrobili, na których począł
napadać i oczerniać. Potem przemawiali: Adam
Krężel i St. Krzysztofczyk, wykazując bezpod-
stawność wywodów ks. Słowika. Przemowy te były
barzo w niesmak księdzu Słowikowi, który wszczął
hałas z kolejowcami i wójtem (do nadzoru kole-
jarzy przybył mistrz kolei) i dalsze obrady unie-
możliwił. Wskutek tego przewodniczący zamknął
posiedzenie. Dodać należy, że wójt szarpał się
; chciał przemocą wyrzucić gospodarzy z lokalu
twierdząc, że go tu żandarni przysłali. Po zam-
knięciu żandarmerja wkroczyła do lokalu. A więc
czasy rządów Badeniowskich wracają! Bagnet
i przemoc!

A gdzie nowa ustawa o ochronie zgroma-
dzeń?

Sekretarz.

Kłodawa, pow. Jasło. W tutejszej gminie od-
było się publiczne zgromadzenie w domu Michała
Szczepanika. Obrady rozpoczął przemową Jakób
Madej, przewodniczącym wybrano Michała Szczepa-
nika, a zastępcą Jana Pocię. Jakób Madej wy-
jaśnił sprawy konstytucyjne i dotychczasowy spo-
sób wybierania posłów do Rady państwa, jakie
korzyści można osiągnąć z powodu nowej reformy
wyborczej, którą zaraz odczytał p. Krupiński
każdy jej paragraf wytłumaczył zrozumiale zgroma-
dzonym. Parkosz Tomasz przedstawił korzyści
z wyboru dobrych posłów ludowych, oraz wszyst-
kie zachcianki naszych dotychczasowych opieku-
nów-strażników. Gajda Wojciech wykazał do-
tychczasowe krzywdy chłopskie, wskazując jako
lekarstwo wybór na posłów tylko dzielnych lu-
dowców. Na wniosek Parkosza zawiązano Komi-

tet Wyborczy P. S. L. z 21 członków najpoważ-
niejszych gospodarzy. Na czele są postawieni Jan
Pocię, przewodniczący i delegat, Michał Szczepa-
nik zastępca, Antoni Kaszowicz sekretarz. Po koń-
cowych słowach Madeja zgromadzenie zamknięto,
a gospodarze się rozeszli z wesołą nadzieją, że
przy pomocy Bożej będą mieć lepszą dolę w nie-
dalekiej przyszłości.

Tomasz Parkosz.

Cwików, pow. Dąbrowa. Dnia 17 z. m. odbyło
się u nas poufne zgromadzenie Komitetu Gmin-
nego P. S. L. zawiązanego jeszcze we wrześniu
1906 roku zwołane przez Józefa Michońskiego.
Po zagajeniu zabrał głos Wojciech Ziemia-
n i w treściwym przemówieniu przedstawił słucha-
czom szkodliwą działalność byłego Koła polskiego
dla włościan, omówił krzywdzące ludność ustawy
oraz ważność wyborów dla włościan według no-
wej reformy, zachęcając zgromadzonych do wspóln-
nej działalności przeciw różnym szachrajstwom
centrowców i wszechpolaków. Po nim zabrał głos
Józef Michoński, krytykując obecne rządy
stańczykowskie i tężniejszą ich gospodarkę
oraz dolę chłopów pod rządami wielmożów. Prze-
mawiali następnie Wojciech Ziemia-
n, Józef Soja i Woźniak Antoni, oświadczając się za posłem,
ze Stronnictwa Ludowego.

W myśl tych przemówień zgromadzeni oświad-
czyli się jednogłośnie za kandydatem na posła
ze Stronnictwa Ludowego, a postanowili zwalczać
kandydatów centrowych, narzucanych przez
»Zdradę narodową«. Uchwalono szereg rezolucji
zadających do poprawy doli chłopskiej.

Hej Bracia Chłopi! Nie dajmy się łapać na
plewy stańczykowsko-centrowe, idźmy wszyscy
razem jak jeden mąż, w wytrwałości do walki,
a zgnieciemy ciemięzców — tę zmore, co nas dusi.

Jeden z obecnych.

Rzegocina, pow. Bochnia. W gminie naszej
mieliśmy onegdaj liczne zgromadzenie tutejszych
gospodarzy, zwołane w celu powiadomienia lu-
dności o obecnem położeniu politycznym w na-
szym kraju. Zgromadzenie rozpoczął p. Jan Ja-
niczek, przedstawiając cele Stronnictwa Ludowego.
Potem nastąpiły stosowne przemówienia pp. L.
Sroki, Rożkowicza i Szpili! Wyborem Komitetu
P. S. L. z 20 członków pod przewodnictwem Woj-
ciecha Janiczka i odśpiewaniem patriotycznych
pieśni, zakończono zgromadzenie.

Ludowcy.

Na zgromadzeniu w Rozdzielu, pow. Bochnia
po przemowach Michała Adameczyka, L. Sroki
i Marcina Brzęka, na temat nowej ordynacji wy-
borczej do Rady państwa i potrzeby organizacji
pod znakami P. S. L. zawiązano »Gminny Komitet
P. S. L.« złożony z 20 członków. Delegatem na
Zjazd Okręgowy wybrany został Marcin Błoniarz,
w którego domu to zgromadzenie się odbyło.

Z Zadusznik, powiat Mielec. Dnia 10 b. m.
w kancelarji gminnej odbyło się zgromadzenie,
na którym obrano do komitetu przedwyborczego
P. S. L. 18 członków; delegatem został obrany
Jan Gałka, gospodarz, a zastępcą Jan Kielek,
młynarz.

W naszej gminie niema zwolenników »Zdra-
dy« czy też »Rady narodowej«, lecz śmiem po-

wiedzieć, że wszyscy należą do Stronnictwa Ludowego.

Uczestnik.

Z Łańcuckiego. W gminie Zalesiu zwołali ludowcy 3 b. m. zgromadzenie w celach organizacyjnych i wyborczych. Po wyborze przewodniczącego, którym został Karol Gąsior, wójt miejscowy, zabrał głos Józef Hołub i omówił gospodarkę stańczykowską, a kiedy przyszło na ustawę łowiecką, posypały się żale na ogromną szkodliwość tej ustawy. Przytem zaprotestowano przeciw temu, co powiedział poseł Żardecki w Sejmie, że lud w Łańcuckiem nie żąda, aby na swem własnym polu mógł niszczyć szkodników. Zabierali następnie głos w sprawie nowej reformy wyborczej i w sprawie szkodliwości dla ludu niektórych ustaw: Józef Miazga z Węglisk i Michał Mądrala. Wkońcu zorganizowano komitet P. S. L. z 5 osób pod przewodnictwem Stanisława Gołojucha.

Z Jarosławskiego. Powiat nasz w ostatnich czasach rozwiecał się na dobre. Krzątają się ludowcy, nie zasypiają również i inne stronnictwa, a szczególnie »Rada narodowa«, która koniecznie chce zrabować mandat poselski ludowi w Jarosławskim i obdarować nim największego nieprzyjaciela oświaty chłopskiej, to jest księcia Ponińskiego, który jest potomkiem owego zaprzedańca Ponińskiego, co to za judaszowskie srebrniki moskiewskie tak brudną odegrał rolę w czasie pierwszego rozbioru naszej Ojczyzny-Polski.

Smutne byśmy sobie — wyborcy z Jarosławskiego — wydali świadectwo, gdybyśmy oddali nasze głosy na księcia Ponińskiego, który o tem tylko myśli, żeby na chłopca nałożyć jak największe ciężary i pęta niewoli pańszczyźnianej. Daremne zabiegi — mości książe Poniński — mandatu chłopskiego nie pozwolimy ci wyłudzić.

Wogóle na brak kandydatów nasz powiat żalić się nie może. Dotąd zgłosili już swe kandydatury: sędzia Kowalski z Radymna, (bezpartyjny), Grendus, wójt z Zabłociec, Janiów (Rusin) i radca sądowy Galik z Jarosławia. P. Galik uwił się bardzo żywo po powiecie i agituje za sobą, chcąc koniecznie zostać posłem. Podaje on się za demokratę-postępowca, zapewne dlatego, żeby sobie zjednać głosy ludowców. Ale my włościanie nie możemy dawać wiary zapewnieniom życzliwości dla ludu p. Galika, bo go bliżej nie znamy, a zresztą już tyle razy zostaliśmy oszukani przez rozmaitych kandydatów, że teraz to nikomu nie chcemy wierzyć, jak tylko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i przy wyborach będziemy tylko na tego głosować, kogo postawi Polskie Stronnictwo Ludowe.

Ażeby zaś przeprowadzić pomyślnie wybór posła-ludowca z naszego powiatu, powinniśmy my ludowcy jeszcze żywszą rozwinąć agitację w Jarosławszczyźnie i zorganizować chłopstwo w Komitety Wyborcze P. S. L., bo już czas najwyższy!

Ludowiec.

Przybyszówka, pow. Rzeszów 11 b. m. odbyło się tu zgromadzenie parafjalne, urządzone przez Komitet miejscowy P. S. L. Przemawiali: Stanisław Kielar ze Słociny, Jędrzej Baran, Jan Gnat, właściciel cegielni z Rzeszowa i Walenty Wietchy

ze Staromieścioia o ważności obecnej chwili dla chłopów i organizacji pod sztandarem P. S. L. Uczestników było przeszło 250. Ruch przedwyborczy w pełnym toku. Kandydata naszego Stronnictwa spodziewamy się wybrać przy tych wyborach.

B. J.

Wildenthal, pow. Kolbuszowa. Na zwołane 13 b. m. przez ludowców zgromadzenie, przybyli gospodarze miejscowi. Odnośne punkty referował Jakób Straub, przemawiali również wójt Jan Straub, aby w niedzielę i święta były szynkowalnie zamykane, tudzież o powszechnej asekuracji od ognia. Adam Zięba przedstawił postępowanie Tomasza Szajera. Po przemowach uchwalono popierać kandydatów czysto ludowych. Delegatami na zjazd wybrani: Adam Wyżykowski i Jan Malczyński.

Płowce, pow. Sanok. Dnia 4 b. m. odbyło się zgromadzenie P. S. L. zwołane przez naczelnika gminy Franciszka Kobiela i Pawła Suskiego, na które prócz miejscowych, nadto przybyli gospodarze z Posady olch., z Dąbrówki pols. i rus., z Prosiaka i Niebieszczań. Przewodniczącym obrano wójta Kobiela, zastępcą Wojciecha Drwiąge, sekretarzem Antoni Wołoszczak. Referował p. Stanisław Boczarski, napominając zebranych, aby żadnych zdradzieckich stańczykowsko-klerykalnych podszeptów nie słuchali, lecz twardo stali przy Stronnictwie Ludowem.

Poczem został zawiązany Komitet Gm. P. S. L. w skład którego weszło 10 członków. Przewodniczący Franciszek Kobiela, sekretarz i delegat Paweł Suski.

Włościanie z Płowiec.

W Łęgu, pow. Tarnów odbyło się 16 lutego w domu Franciszka Wawrzały zebranie, na którym była cała gmina. Omówiono reformę wyborczą i uchwalono jednogłośnie wnieść petycję do Sejmu w sprawie zmiany reformy wyborczej do wszystkich ciał ustawodawczych krajowych. Na wniosek wójta zawiązano Komitet P. S. L., w skład którego weszli: wójt Stanisław Michalik przewodniczący, Józef Konieczny zastępca, Józef Drag sekretarz. Przygotowania w gminie do wyborów porobiono należyście.

Józef Drag.

Brzyska, pow. Jasło. Naszym centrowcom jakoś źle się powodzi i niepowodzenia swoje przypisują ludowcom. Ks. Mróz próbował raz na kazaniu uderzyć na ludowców, lecz ludzie wyszli z kościoła i dali mu tem nauczkę, że teraz o polityce nawet nie wspomina. Pięć tysięcy dusz nie sobie nie robi z 14 lizuniów, gdyż widzimy, że po naszej stronie święta prawda. Oj wy lizunie, pamiętacie jak dawniej chłopci za pańskie plewy sprzedali swe lasy.

Starosta jasielski p. Rawski prowadzi wielką politykę, a wójtom zachwała księdza na posła. Dobrze powiedział mu jeden wójt, że dotychczas byli posłami sami panowie i księża, teraz wybieramy już chłopów.

Jakób Madej.

Jaroszwice, pow. Wadowice. Dnia 24 lutego zwołał naczelnik gminy poufne zebranie w naszej wsi i przeczytał obecnym nowo wyszłą ustawę o reformie wyborczej. Józef Fila przeczytał dwa ustępy z »Przyjaciela Ludu«, a Jan Szkut prze-

mówił krótko o obecnych stosunkach, że dotychczas panowie dzierżyli wszystkie mandaty, porobili dla siebie dobre ustawy, a chłopom podwyższają ciągle podatki. Za swego panowania ostrzygli chłopów z wełny, jeśliby zaś dostali znowu mandaty, to nawet ze skóry obłupią. Następnie wybrano Komitet.

Sędziszowa, pow. Grybów. Dnia 26 lutego odbyło się w naszej wsi zgromadzenie publiczne, na którym jawiło się 50 najpoważniejszych gospodarzy nie tylko z Sędziszowej, lecz także ze Siedlisz i Bruśnika. Przewodniczył Jan Ciesielski, sekretarzewał Józef Bogusz. Jan Cieluszek przedstawił zgromadzonym nową ustawę wyborczą i dobitnie wyłuszczył, jak mają gospodarze postępować przy wyborach wedle nowej ustawy. Daniel Gadecki zachęcał do pouczenia śpiących braci, by wszyscy zorganizowali się pod sztandar P. S. L. byśmy odnieśli zwycięstwo przy wyborach. Omówiono także sprawy, które posłowie ludowi powinni w przyszłej Radzie państwa załatwić, jak zniesienie notarjatów, zaprowadzenie powszechnej asekuracji, zniesienie prowizyj.

W Jaśle odbyło się 22 lutego w Radzie powiatowej zgromadzenie, na które przybyło 50 stańczyków i centrowców, a ludowców około 100. Głosy zabierali tylko swoi z »narodowej zdrady« i wybrali mężów zaufania, między którymi umieścili także jednego chłopca, ale to takiego mądrala, że kiedy kazali mu popisać się swą mową, to całkiem zapomniał języka w gębie.

Mrowla, pow. Rzeszów. Odbył się u nas wiec, który zwołał p. Kawalec z Trzciany. Za jego też staraniem zawiązał się Komitet przedwyborczy P. S. L., składający się z 24 osób.

Lany niemieckie, pow. Kamionka str. Staraniem kilku gospodarzy odbyło się u nas poufne zebranie w sprawie zbliżających się wyborów. Delegatem do Komitetu okręgowego P. S. L. wybrano Jana Habera. W skład komitetu gminnego weszli: Jan Bariksa, Jan Worczes, Jan Strekiewicz, Czuszacki i Wawrzyniec Solski.

Gluchów, pow. Łańcut. Dnia 24 lutego odbyło się w naszej gminie zgromadzenie w sprawie wyborów. Przemowę wygłosił p. Józef Hołub. Delegatem wybrano Jana Bieniarza.

Haczów, pow. Brzozów. Dnia 24 lutego odbyło się zgromadzenie w domu Jana Szubry, na którym było przeszło 100 gospodarzy. Przewodniczył Michał Ekiert, zastępował Józef Materna, sekretarzewał Michał Szajna. Wybrano Komitet P. S. L. Delegatem do Komitetu okręgowego wybrano Józefa Matusza. Głos zabierali Michał Szajna i Jan Stepek, zachęcając wszystkich do pracy i poparcia Stronnictwa Ludowego przy wyborach.

Pilzno. Zgromadzeni z powiatu Pilzneńskiego i Delegaci z powiatu ropczyckiego na wiecu polskiego Stronnictwa Ludowego, odbytych dnia 11 marca 1907 w sali Rady powiatowej, uchwalają jednogłośnie wśród radosnych aplauzów na wniosek p. Piotra Przetacznika, obywatela z miasta Pilzna, a gorącego zwolennika Stronnictwa, wyrazić p. Janowi Stapińskiemu, posłowi na Sejm krajowy i przywódcy Polskiego Stronnictwa Lu-

dowego serdeczne podziękowanie za Jego mądrą i olną pracę dla ludu polskiego, oraz upraszają nadal o jak najgorliwsze popieranie spraw ludowych. Manifestujemy to dlatego właśnie, aby tem samem dać wyraz odparcia zarzutów, poczynionych przez jednego centrowca na tymże wiecu, przeciw dotychczasowej działalności naszego Posła i przywódcy, a które to zarzuty zbił wnioskodawca należycie, uwieńczając naszego Przewodniczkę jednogłośnie powyższą uchwałą.

Na temże zgromadzeniu nastąpiło ukonstytuowanie się Powiatowego Komitetu P. S. L., Przewodniczącym wybrano p. Piotra Przetacznika, obywatela m. Pilzna.

Konary, pow. Dąbrowa. Na zgromadzenie, zwołane przez Ludowców w naszej gminie dnia 8 b. m. zeszło się około 50 gospodarzy. Przybyli również ludowcy z Niecieczy. Referentem był akademik Wojciech Musiał, który przemawiał o doli ludu polskiego w zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim, o doniosłości nadchodzących wyborów do Rady państwa i wykazał potrzebę łączenia się chłopów w Stronnictwo Ludowe. Po referencji zabierali głos starsi gospodarze w różnych sprawach. Zgromadzenie zakończyło się wyborem delegata na Zjazd okręgowy.

Czermna, pow. Jasło. Zwołali tu ludowcy zgromadzenie dnia 27/2 br. Przybyło sporo włościan. Zagaił Filipak, a to mową o nowem prawie wyborczem i o stosunkach gminnych. Wszyscy członkowie oświadczyli się za P. S. L. i wybrano Komitet gminny z 24 członków, a zarazem delegata.

Ignacy Filipak,

Wyżne, pow. Strzyżów. Dnia 9 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w domu Jana Machowskiego, b. wójta. Wybrani do prezydium Jędrzej Rykała, nacz. gm., Jan Machowski gosp. domu, sekr. Jędrzej Sitek. Pierwszy zabrał głos ludowiec Jan Pilecki z Połomyi i bardzo doniosle omówił czasy pańszczyźniane, oraz czasy obecnie rządzącej kliki księży-żydowsko-pańskiej, nową reformę wyborczą, zachęcając do głosowania za kandydatem Janem Stapińskim, jako niez mordowanym pracownikiem dla oświaty i dobrobytu ludu wiejskiego. Zgromadzeni w liczbie przeszło stu wyborcy życzenie to poparli. Józef Koczub omówił krótko sprawy gospodarskie, poczem wybrano Komitet z 22 członków się składający. Przewodniczącym i delegatem do Komitetu okręgowego wybrano Józefa Koczuba.

Duńkowice, pow. Jarosław. 5 bm. odbyło się zgromadzenie poufne w naszej gminie, zwołane przez ludowca Budyńskiego z Skołoszowa. Zgromadziło się ludzi do 200 z gmin sąsiednich, a przybyli ludowcy aż z Miękiszowa nowego. Wybrano przewodniczącym jednogłośnie p. Franciszka Zajdzińskiego, naczelnika gminy, przemawiał kilkakrotnie do zgromadzonych Jędrzej Budyński z Skołoszowa i Jan Żupnik z Duńkowic jakoteż i Franciszek Możdżan z Miękiszowa nowego. Zgromadzenie uchwaliło I. wybranie Komitetu, składającego się z członków po 6 z każdej gminy, co zaraz uczyniono. II. popierać się ma tylko kandydatów ludowców. III. ażeby wysłać 2 petycje

do Sejmu na ręce posła Stapińskiego o zniesienie ustawy łowieckiej i że żądamy równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania do władz autonomicznych. W końcu zgromadzenie prosiło o kandydowanie ze strony polskich chłopów Jędrzeja Budyńskiego, ludowca, gospodarza z Skołoszowa, ale tenże nie przyjął.

Wiek okręgowy w Radymnie, pow. Jarosław, zwołany przez Jędrzeja Budyńskiego i Komitet w dniu 6 marca b. r. Było zgromadzonych około 400 z rozmaitych gmin w sali »Sokoła« polskiego. Po zagajeniu przez Jędrzeja Budyńskiego wybrało go zgromadzenie przewodniczącym, na zastępcę Jędrzeja Truchana z Tuczap, na sekretarza p. Sobolewskiego z Duńkowie, na ławnika Piotra Nowakowskiego z Skołoszowa. Referował p. Jan Grzęsa, soc. dem. z Jarosławia. Przemawiali Jędrzej Budyński, Piotr Nowakowski z Skołoszowa, Jan Żupnik z Duńkowie. Uchwaliło zgromadzenie następującą rezolucję:

1. Popierać tylko 2 kandydatów chłopów — jednego Rusina i jednego Polaka na powiat Jarosław i Cieszanów.

2. Nie wolno i nie będą wspierać kandydata wchodzącego do »Koła pańskiego«, a wbrew sprzeciwiają się kandydatom urzędników i księży, którzy narzucają się ze strony szlachty.

3. Wspierać i wybierać kandydaturę po stronie Rusinów p. Warkuna, gospodarza z gminy Łazy, po stronie Polaków ludowców Jędrzeja Budyńskiego z Skołoszowa. (Obaj na razie jeszcze nie przyjęli).

Po uchwaleniu rezolucji doktor z Radymna i weterynarz zaczął wyrabiać rejwody nieporządkowe, na co chłopci krzyczeli mu hańba. Zarazem przewodniczący zwrócił mu uwagę surową wedle nowych praw wyborczych i zamknął wiec. Na tem zakończono. Pozdrawiamy wszystkich przyjacieli. *Jędrzej Budyński*, z Skołoszowa, *Franciszek Moździan*, z Nowego Miękiszka.

Biała ad Maków, pow. Myślenice. Dnia 4 marca odbyło się tutaj zgromadzenie w domu Stanisława Kaczmarczyka, które zwołał naczelnik gminy p. Stan. Wciślak. W zgromadzeniu brało udział kilkudziesięciu gospodarzy. Po zagajeniu przez p. Wciślaka przystąpiono do wyboru Komitetu przedwyborczego P. S. L., w skład którego weszło kilkunastu gospodarzy. Delegatem na zgromadzenie okręgowe wybrany został jednomyślnie Jędrzej Czarniak.

Następnie zabrał głos p. Masoń i objaśnił zgromadzonym, jakie jest zadanie Komitetu przedwyborczego, zwrócił uwagę na doniosłość obecnej chwili, zachęcając do solidarnej i wytrwałej pracy w kierunku ugruntowania w przyszłości lepszej doli chłopskiej.

Mówił także o potrzebie zmiany ustawy drogowej, łowieckiej, zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia, oraz o zamiarze stańczyków narzucenia gminom policjantów starościńskich.

Następnie przemawiali Jędrzej Czarniak, Jan Dziadek, Wincenty Szafraniec i inni — przedstawiając szereg krzywdzących lud urządzeń i ustaw. Zgromadzeni oświadczyli jednogłośnie, iż tylko

na takiego kandydata głosy swe oddadzą, który szczerze sprawy ludowe w Parlamencie będzie popierał. Takim zaś, może być tylko kandydat postawiony przez P. S. L. Zgromadzeni, podziękowawszy p. Kaczmarczykowi za udzielenie lokalu na zgromadzenie — podniesieni na duchu — rozeszli się spokojnie.

Wojciech Marszałek, sekretarz.

Dąbrowica, pow. Nisko. Za pośrednictwem tut. Naczelnika gminy zawiązaliśmy Komitet wyborczy, składający się z 12 członków. W skład Komitetu weszli jako przewodniczący p. Józef Młynarski, naczelnik gminy, zastępca Wojciech Dziuba, sekr. Mikołaj Ryczko. Po dokonaniu wyboru oraz odczytaniu nowej ustawy wyborczej — przemawiali oprócz naczelnika gminy — p. Adam Otton i p. Mikołaj Rączko. Obaj mówcy zachęcali zebranych — ażeby zaciągali się pod sztandar P. S. L. oraz wnieść petycje do Sejmu krajowego o zmianę ustawy łowieckiej, rybackiej i zniesienie rewizorów bydła.

Leszczyna, pow. Bochnia. Dn. 7 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przy udziale około 60 najpoważniejszych gospodarzy. O nowej ustawie wyborczej i krzywdzących lud ustawach referował p. L. Sroka, prawnik. Po przemowach gosp. Józefa Sroki i Jakóba Rożkowicza, którzy odpierali zarzuty czynione przez centrowców ludowcom i wyjaśnili korzyści Komitetów Gminnych, przystąpiono do organizacji Komitetu Gm. P. S. L., do którego weszło 20 członków. Przewodniczącym wybrany Józef Sroka, delegatem Jan Cieśla starszy. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Stronnictwa Ludowego. Kandydatem na nasz okręg ze strony Centrum ma być podobno ks. Helak, proboszcz z Trzciany.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Dnia 3 bm. został zwołany do Baranowa wiec ludowy przez Ossowskiego, Burdzela i Kucharskiego. Zagaił Ossowski z Wielowci, przewodniczył poseł Krempla, który w dłuższem przemówieniu przedstawił rozwój ruchu ludowego, utworzenie »Rady narodowej«; następnie referował Ossowski o korzyściach równego prawa głosowania i skrytykował niesprawiedliwe ustawy, nałożone na pracującą ludność przed stańczyków. Dobrze też przemawiał Tomaszewski o gospodarce stańczykowskiej, zaś Burdzel Fr. proponował na posła Wojciecha Więcka wszechpolaka z Machowa, ale wszyscy krzyknęli: precz z nim, hańba mu. Po przemowach innych uczestników wszystkie rezolucje przeszły jednomyślnie. W końcu uchwalono posłowi Kremplowi wotum zaufania i podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra ludu w Sejmie i Parlamencie. Odśpiewaniem pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończono obrady.

M. B.

Z grybowskiego. Na 25 lutego zwołał tutaj Jan Potoczek zgromadzenie do sali Rady pow., celem złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej, no i pozyskania sobie chłopów. Sprawozdanie swoje zakończył był poseł wezwaniem, by chłopci nie głosowali na ludowców, gdyż ludzie ci nie znają Boga, nie mają wiary, a są wytworem żydów i masonów, a w Austrii dał im początek

cesarz Józef, największy mason. Tak przemawiał Potoczek, który posługując przez 18 lat, niczego się nie nauczył jak tylko ćmić chłopom, ale ci poznali się już na pośle ze Swiniarska. Po przemówieniu wójta W. Rysiewicza i kilku innych, zgromadzeni odmówili mu wotum zaufania, przyrzekając oddać głosy na chłopu-ludowca, który z pewnością pójdzie prostą drogą, a nie w służbę stańczyków. Potoczek opuścił salę ze smutną miną, narzekając na warcholstwo przemawiających. Zmienił się p. Potoczek, zmieniają się i chłopci.

Z Krośnieńskiego. Okręgi wyborcze w naszym powiecie już potworzone. Gminy Polanka, Dobieszyn, Borek, Jaszczew, Potok połączono w jeden okręg. Miejsce głosowania w Potoku. Rada narodowa ma swój komitet w Krośnie, który miał niedawno zgromadzenie. My ludowcy mamy w każdej gminie Komitet P. S. L., łączymy się wszyscy pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego i gdy nadejdą wybory, staniemy jak jeden mąż do urny wyborczej i wszyscy oddamy swe głosy na Jana Stapińskiego, który tak dzielnie nas broni. Tak i inne okręgi wyborcze niech postąpią i niech wybiorą na posłów twardych ludowców, a wtenczas zaświeci nam jutrzienka lepszej przyszłości.

Precz ze Zdradą narodową, precz z obłudnym centrum! Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Pozdrawiam wszystkich wyborców z powyższych gmin i proszę usilnie: Jawcie się wszyscy w dzień wyborczy do gminy Potok i swe głosy oddajcie na Jana Stapińskiego. Przewodniczący Komitetu oraz delegat.

Józef Janocha.

Trzciana koło Rzeszowa. Dnia 24 lutego b. r. zwołał zgromadzenie przedwyborcze p. Piotr Kawalec, kandydat na posła z okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa i przedstawił w jasnych, dobitnych słowach zgromadzonym program Polskiego Stronnictwa Ludowego, zabiegi pańsko-księżego »Centrum«, wskutek czego przeszło 20 centrowców porzuciło ich politykę, a przystali do Polskiego Stronnictwa Ludowego — dając mowcy Kawalcowi swoje wotum zaufania. Przy tej sposobności na wniosek Kawalca uchwalono zawiązać Komitet Gminny P. S. L. w skład którego weszło 40 członków.

W tym samym dniu przybił na domu gminnym Wojtuś Piątek Szajerów agitator z pańskiego miłego centrum, afisz wielkości małych drzwi wiejskiej chaty, ogłaszając zdradę narodową do publicznej wiadomości swoim barankom centrowym. Jednak to nic nie podziałało na lud, pomimo, że ten afisz był pół czerwony, a pół biały, wskutek tego chłopcy uciekali jak od złego ducha, tak że Piątek skakał ze złości, gdyż chciał także komitet centrowy wybrać, lecz mu się nie udało, bo przeszło połowa większa wsi oświadczyła się za Stronnictwem Ludowym i za kandydaturą Kawalca, Tomuś Szajer nie ma po co do nas zaglądać.

Ludowcy z Trzciany.

Surowa, pow. Mielec. Za staraniem tut. ludowców odbyło się dnia 6 bm. w domu Kazimierza Łaza zgromadzenie ludowe, na którym po omówieniu spraw politycznych, oświadczone się jednogłośnie za P. S. L. i wybrano Komitet wyborczy.

Potakówka, pow. Jasło. Delegatem na zgromadzenie okręgowe wybraliśmy Franciszka Zapalę. Miejscem głosowania w naszym okręgu jest Tarnowiec, w którym głosować będą gminy: Dobrucowa, Sadekowa, Gliniczek, Roztoki, Czeluśnica, Wrocanka, Szebnie i Umieszcz.

Zassów, pow. Pilzno. Dnia 3 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Adama Krężła i Jana Prymakowskiego. Przewodniczył wójt Jan Miras, sekretarzem był Wawrzyniec Cwik. Pierwszy zabrał głos Adam Krężel i w dosadnym i oklaskami nagrodzonym przemówieniu wyjaśnił zebranym ważność obecnej chwili, przedstawił dolę chłopską pod rządami stańczykowskimi, wzywając obecnych do gromadzenia się pod sztandarem P. S. L.

Uznając słuszność wywodów p. Krężła — wszyscy zebrani — a więc cała gmina przystąpiła do Gminnego Komitetu Wyborczego P. S. L., zobowiązując się głosować tylko na kandydata, którego postawią ludowcy.

W Bogumilowicach, pow. Tarnów odbyło się zgromadzenie w sprawach wyborczych, w którym uczestniczyło około 120 gospodarzy i kobiet z 50. Referowali gosp. Wincenty Witos i Maziarski o obecnych kwestjach wyborczych. Uchwalono postawione przez referentów rezolucje jednomyślnie za równym prawem wyborczym do Sejmu i t. d. i wybrano Delegatem na Zjazd Okręgowy Jędrzeja Solaka. Gmina nasza stoi po stronie ludowców i będzie głosować na tego kandydata, którego postawi okręgowy zjazd delegatów ludowców.

Chrzęstów, pow. Mielec. Przy końcu ubiegłego miesiąca zebrała się gromada w kancelarii gminnej w celu wybrania »Komitetu Wyborczego P. S. L.«. Obradom przewodniczył Michał Krempa. Wynikiem obrad tego zgromadzenia jest zorganizowanie Komitetu P. S. L. z 12 członków. Delegatem na zjazd okręgowy dla porozumienia z ludowcami powiatu Dąbrowskiego wybrano Leona Krempe, zastępcą zaś tego został Józef Sokół.

Kandydatura ze strony ludowców w naszym powiecie jeszcze dotąd nie ustalona.

Ryczów, pow. Wadowice. W niedzielę 24 lutego zwołali centrowcy wiec do Ryczowa. Z Krakowa przybyli ks. Kądziola, redaktor krakowskiej dewotki »Prawdy« — no i osławiony Straszewski. Szkoda powtarzać tych wszystkich bredni, które pletli ci panowie, nadmieniam tylko, że gdy pod koniec zgromadzenia Dziobek z Zygodowic zażądał głosu, by dać odprawę napaściom ich na ludowców, wtenczas p. Węda organista na znak dany mu przez wielebnych ojców, uniemożliwiająco w ten sposób przemówienie Dziobka, baranym głosem zaintonował pieśń »Serdeczna Matko«. Po opuszczeniu stołu przyzwoitego przez wielebnych ojców, natychmiast ludowcy rozpoczęli drugie swoje zgromadzenie, na którym Dziobek przedstawił zebranym »centrum« w prawdziwym świetle. Mowę Dziobka zebrani co chwila nagradzali oklaskami. Po zgromadzeniu zawiązano Komitet Wyborczy P. S. L., w którego skład weszło 15 najważniejszych gospodarzy z Ryczowa.

W Łączanach urządzili miejscowi ludowcy zgromadzenie 27 lutego. Zgromadzeni w liczbie około 150 oświadczyli się za P. S. L. i zawiązali Komitet Wyborczy z 12 członków.

W Łgocie odbyło się 27 lutego zgromadzenie ludowe. »Centrowcy« gdy usłyszeli, że idą ludowcy z Zygodowic, natychmiast uciekli, mówiąc, że idą socjaliści, tak ich księża uświadomili. Wkońcu zawiązano Komitet Wyborczy P. S. L. z 10 członków.

D. M. młody ludowiec.

Do Braci Ludowców w okręgu wyborczym Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki.

Stało się, p. Bartłomiej Fidler, wójt z Beska i członek Rady powiatowej, zapisał swą duszę przeciwnikom naszym. Zgłosił on przystąpienie do stronnictwa wszechpolskiego, a »radzie narodowej« dał deklarację, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie wystąpi przeciw »Kołu pańskiemu«. Na tej podstawie przeciwnicy nasi zamianowali go swoim kandydatem na posła do Rady państwa z Waszego okręgu wyborczego, a na zastępcę dodali mu wszechpolskiego agitatora profesora Pytła z Sanoka. Przez to samo wystąpił p. Bartłomiej Fidler z naszego Stronnictwa Ludowego i przestał być ludowcem.

Podając do wiadomości Przyjaciół ten smutny, ale wcale nie bolesny dla nas fakt odstępstwa, proszę usilnie Braci Ludowców, aby z całą energią wystąpili przeciw kandydaturze odstępcy p. Fidlera. Milsze p. Fidlerowi towarzystwo Pytlów, niż ludowców, to niechże go sobie p. Pytel posłem wybierze. Lud dla odstępców nie ma mandatu poselskiego. Postępkim swoim okazał p. Fidler taką bezcharakterność, jakiej dotychczas u żadnego brata-chłopa nie spotkałem w ciągu 20 letniej pracy. Pamięć zdrady, jaką popełnił względem nas, niech p. Fidlerowi uprzyjemnia życie z tymi, o których dobrze wie, jak podle kłamać umieją.

Umarł dla nas Bartuś i pogrzebion jest między zdrajcami.

Stapiński.

Odowiedź zdrajcy ludu. Pisze ks. Stojałowski w swoim Wiehciu, iż nieuczciwością i zbrodnią jest wmawiać w lud, że w nędzy żyje. Dziwnem jest bardzo, że naraz spostrzegł tak wielki dobrobyt u ludu, ten sam Stojałowski, który przed paru laty pisał, że w innych krajach daleko wyżej stoi u ludu oświata i dobrobyt, niż w naszej Galicji, że inne kraje mają więcej szkół, nauczycieli, a u nas tak zaniedbane rolnictwo. A teraz wypisuje hymny, że w Galicji panowie szlachcice nabudowali tysiące szkół, dróg, kolei i t. d. I cofa się wstecz o 70 lat, jak to w ten czas kraj wyglądał.

Księże, gdybyśmy się tak cofali, to przyszłobyśmy do tego, że świat był na wpół dziki.

Dalej pisze, że chłop był ciemnym i zaniedbanym, mało się różnił od bydłęcia, a zwłaszcza wtedy, gdy sobie wódki popił i zaczął bójki w karczmie. Prawda jest, lecz któż to był winien temu? Panowie — bo zamiast szkół budowali karczmy i gorzelnie. Jeszcze dzisiaj można widzieć, jak przy kościele zaraz stoi karczma. Dawniej lud był wprost zgnębiony pańszczyzną, ekonomami i różnymi sługusami pańskimi, a nie miał

oświaty, więc szukał pociechy w gorzałce. Później gdy chłop między sobą szemrali, że pańszczyzna przepadnie, to nawet i księża (co jest bardzo bolesne) wołali z ambon, że jest grzechem tak mówić. Lecz oświata i cywilizacja szła naprzód w innych krajach, przeto i u nas musiano cośkolwiek za tem postępować; cham się nauczył czytać i pragnął więcej wiedzieć, do czego przyczyniło się bardzo dużo i wychodźtwo. Chłop widział gdzieindziej lud mądrzejszy i poradniejszy; jednym słowem zobaczył, gdzie jest źródło dobrobytu i wiedzy, bo tego doświadczył na swojej własnej skórze, zbywany najcięższą pracą, a najgorszą zapłatą i poniżeniem. Nawet sam słyszałem służąc w wojsku z Niemcami i Czechami, jak oni się wyrażali o Polakach, że są polskie świnie. W Galicji, gdy potrzeba budować mosty, kopalnie i t. d. to muszą sprowadzać robotników do tego z innych krajów, bo w naszej Galileji panowie szlachta nie starali się o żaden przemysł; im zależało tylko na tem, aby chłop robił za 15 lub 20 cent. Wstrzymywali ruch emigracyjny do Ameryki, bo rozchodziło się »jasnym« oto, że robotnik zdrożeje, ludzie potajemnie przechodzili przez granice, wyzyskiwani przez różnych żydów i spekulantów; a jednak kto jeszcze w ten czas zajechał za morze, to prędzej przyszedł do majątku, niż teraz. A oni wówczas pisali książki, jak tam Grzegórz, Mikołaj, czy jakiś inny pojechał do Ameryki i zginął z głodu. A tu Mikołaj z Grzegorzem żył i głodny nie był, jeszcze pieniądze do domu posyłał, z których potem korzystał i taki Gostkowski w Krakowie. Więc niema tak co bardzo chwalić się, jak to czyni Stojałowski, który zaczął od lat wielkich idei, a teraz przewracając koziołka w żywe oczy kłamie, że panowie szlachta są już teraz bardzo przychylni ludowi i w swem zacie trzewieniu woła: »z szlachtą polską polski lud«. Zgoda i na to, ale wtenczas, gdy wejdą do parlamentu i sejmu przy czteroprzymiotnikowym prawie głosowania panowie ludowi, — naturalnie gdy zobaczą, że panowie szlachcice chcą iść prawdziwie z ludem. Bo teraz jeszcze im nie wierzymy; my pamiętamy dobrze, gdy posłowie ludowcy żądali powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania, to hr. Wojciech Dziędużycki w ukropie wołał, żeby to był ogromny skok w przepaść — mówiąc to o ludzie — miał może sam na myśli siebie.

Proszę Was Bracia Włościanie, łączcie się wszyscy do Stronnictwa Ludowego, bo to dla nas szczytę pracuje, urządzając zgromadzenia, pouczaście tych, co jeszcze nic nie wiedzą, bo wybory niedaleko. Centrowcy także nie śpią; potajemnie urządzają zgromadzenia, agitują księża, grabarze, ale im i to nie pomaga i Centrum się im rozpada. U nas w wadowickim powiecie tak topnieją, jak śnieg pod żarem słońca, boć przecie to prawda, że »Co zle, to w gruzu się rozleci«.

Władysław.

Nadchodzi ważna chwila — chwila piekająca a stanowcza: wybory do Rady państwa, gdzie trzeba między Bogiem a ludzkim sumieniem za-

stanowić się, kogo mamy na posła wybrać. Gdy raz wybór zły zrobimy, przez 6 lat on będzie jak kamień ciężły na naszych sumieniach i zabierze naszą krwawicę.

Posel jest pośrednikiem między krajem, a ludem, posel jest pośrednikiem między ludem, a rządem, posel ma być obrońcą praw chłopskich, bo go chłop wybiera na to, by dla chłopów walczył.

Pytanie tu zachodzi, kto dla ludu najlepszy, kto lud weźmie w swą opiekę?

Niejeden wilk podszywa się w owczą skórę, a trudno czasem poznać takiego, bo każdy niby nazywa się ludowym posłem. By wszelkie wątpliwości usunąć, zawiązało się Stronnictwo Ludowe, które nam jest mistrzem i wodzem i wskazuje drogę, którą mamy postępować, by nie zbłądzić, urządza wiece i zgromadzenia. Z tego stronnictwa będzie można wybrać posła. Niema wskazówek danyh, z którychby można poznać, że ten lub ów będzie dobry kandydat na posła i tu są różne zdania.

Pierwszym warunkiem niezbędnym jest, że kandydat na posła musi otwarcie należeć do Stronnictwa Ludowego, musi należeć pod sztandar »Przyjaciela Ludu«.

»Przyjaciel Ludu« ze swemi zasadami i naukami jest to dogmat ludu, którego się trzymać mamy jak opoki twardej.

Kandydat musi być ludowcem znanym z działalności dla ludu, być człowiekiem czytany, stałym, niechwiejnym, życia uczciwego, znać ustawy, potrzeby ludu, walczyć przeciw wrogowi ludu, przeciw opilstwu, występować przeciw nadużyciom ustaw, o ile ustawa jest niekorzystną dla ludu, bronić ludu przed wyzyskiem, powstawać przeciw lichwie, która po wsiach tak lud niszczy. Dziś pieczone gołąbki nie lecą do gąbki, chłop może sobie swe prawa wywalczyć przez posła ludowca, bo tylko chłopska dusza czuje biedę chłopską i chłopski posel ludowiec upomni się o prawa we Wiedniu dla chłopów. J. H.

Marsz ludowców w dzień wyborów.

Marsz, marsz ludowcy! marsz do boju śmiało!
 Bo losy chłopskie ważą się na szali!
 Gdy nam wolności słońce zajaśniało —
 Trzeba, żebyśmy ją wykorzystali!
 A więc do urny spieszymy się co żywo —
 I na ludowca oddajmy swój głos!
 Dzisiaj wybory — wszak to chłopskie żniwo —
 Już dawno dojrzał naszej pracy kłos!
 Dalej do boju, tak jak gdyby w płasy:
 Czapka na bakier — i do góry wasy!
 Marsz, marsz, ludowcy! Bóg i nasze męstwo —
 Dadzą nad wrogiem walne nam zwycięstwo
 Marsz, marsz, ludowcy, na bój — i do sławy —
 W imię narodu! w imię chłopskiej sprawy!

Ludwik Młynek
 chłop ze Sierczy.

Pogrzeb starej ustawy wyborczej.

Ciągnie orszak pogrzebowy bardzo smutny. Panowie, jaśni i wielmożni — hr. Dzieduszycki, Kozłowski, Piniński i Abrahamowicz, niosą trumnę kirem okrytą. Eksportują zmarłą ks. prałat Stojalowski, ks. Pastor i ks. Żyguliński. Szajer wykopał już grób i stoi smutno, odmawiając koronkę za zmarłą. Całe najmiłościwsze nam »Koło polskie«, centrowcy, wszechpolacy i wszyscy krewni nieboszczki postępują smutno za zwłokami, spuściwszy nosy na kwintę. Przyciągnąwszy ten smutny orszak do grobu, ustawił się naokoło tegoż, a jaśnie wielmożni postawili zwłoki, spoceni nie tyle od ciężaru, jaki dźwigali, ile od wielkiego żalu. Wystąpił ks. Pastor i w rzewnych słowach skreślił życiorys nieboszczki, wspominając jej znaczenie dla stanu szlacheckiego, podniósł jej przymioty wyborcze, mówiąc z płaczem, ale głośno i dobitnie: »Ach nasza dobrodziejko! za twoją to protekcją dostawaliśmy się tak łatwo z chłopskiej kurji do parlamentu, a teraz co się stanie! Któż tego chłopca będzie bronił w parlamencie, gdy nas nie dopuszczą! A czy i ci chłopcy, którzy nas popierali, nie zapłaczą nad twoim zgonem?«. Wszak za twoich rządów nigdy wybory nie cierpiały głodu ani pragnienia. My bowiem trzymając się słów, aby głodnego nakarmić, a pragnącego napić, dawaliśmy, cośmy mogli, nawet się i gotówkę dawalo.

Zresztą moi panowie, jeżeli kto, to najlepiej wy jaśni wielmożni znaliście zalety naszej zmarłej dobrodziejki, wam też jej strata najboleśniej odczuć się daje i jak przewiduję odczuć się da.

Nie będę się już więcej rozwodził, dodając żalu sobie i wam, trąciłem bowiem i tak w strunę, która bardzo bolesnym i żalnym się odezwała dźwiękiem.

Zatonął w płaczu on i wszyscy obecni..

Wtem pada na kolana (tak jak przed ks. biskupem, jak to opowiadał p. burmistrz z Pilzna na zgromadzeniu tamże dnia 11. marca b. r. odbytem) — ks. Stojalowski i błaga zmarłej o przebaczenie za jego krnąbrność i nieposłuszeństwo i za wszystko złe, jakie jej wyrządził przez 25 lat, wyemigrowawszy w chłopskie kraje.

Szajer przez ten czas stał jakiś zamyślony; ocknął się tedy, gdy mu doleciał do uszu taki lament, spojrzal nagle ku trumnie, nie wiedząc, kto się to tak rozczulił, a poznawszy swojego starego, wstrząsnął ramionami jakby go śmierć przeskoczyła, po ustach przebiegł mu jakiś trupi, a szyderczy uśmiech, obrócił się plecami do orszaku, łyknął z flaszki rumoka i wrzucił próżną już nie spodzianie do grobu, a wszyscy pupile rzucali gruzelki smutnych wspomnień, mówiąc wieczne odpoczywanie.

Potoczek pokłonił się zmarłej czarną flagą, którą trzymał w drżącym ręku, a JW. hr. Dzieduszycki rzekł:

»Panowie bracia i druhy!« przysięgnijmy tu na grobie naszej nieboszczki dobrodziejki, że córy jej wyrodnej, która mać swoją uśmierciła, nigdy szanować i kochać nie będziemy, (ma bo-

wiem cztery przymioty nie miłe, t. j. równe, powszechne, bezpośrednie i tajne) i wszelkimi sposobami starać się będziemy, aby nam w Sejmie wizyty nie złożyła».

Ustawiwszy na mogile pomnik z napisem: »Tu spoczywają zwłoki starej ustawy wyborczej«, rozeszli się do domu. *Stary Stojałowski.*

Dodatkowe objaśnienia do ustawy wyborczej do Rady państwa.

Prezydjum c. k. Namiestnictwa we Lwowie okólnikiem z 19 lutego 1907 r. l. 2252/pr. dodało objaśnienia co do reklamacji i samej czynności wyborczej, z których jako ważniejsze przytacza się następujące;

Po upływie terminu reklamacyjnego mają naczelnicy gmin przedłożyć władzy dowody, że tak rozpisanie wyborów, jak i obwieszczenia o wyłożeniu list wyborczych i obwieszczenia o terminie reklamacyjnym były należycie ogłoszone. Dowody te należy dołączyć do aktów wyborczych.

Po sprawdzeniu list nie można z urzędu nikogo wpisywać do list wyborczych.

Czas wyboru (od godziny do godziny) ma być uwidoczniiony w kartach legitymacyjnych.

Niema przeszkód ustawowych, aby w dniu wyznaczonym do przeprowadzenia wyborów, wybór odbywał się w jednych gminach przedpołudniem, a w innych popołudniem tak, że jeden komisarz wyborczy mógłby przeprowadzić wybór w dwóch miejscach wyboru.

Karty legitymacyjne wraz z kartami głosowania doręczyć należy za filurą, za recepisem zwrotnym, wogóle za dowodem doręczenia.

W gminach połączonych w grupę wyborczą, ilość członków komisji wyborczej nie zależy od ilości mieszkańców całej grupy, lecz od ilości mieszkańców w gminie, w której wybór się odbywa. Komisja wyborcza składać się więc będzie z 5 członków, jeżeli gmina, w której wybór się odbywa, liczy mniej niż 1000 mieszkańców, — chociażby do grupy wyborczej należały gminy liczące więcej niż 1000 mieszkańców, ale nie będące miejscem wyboru.

Przy gminach połączonych w grupę wyborczą może tak Rada gminna miejsca wyboru, jak i komisarz wyborczy powołać na członków komisji wyborczej także osoby z innych gmin do grupy należących.

Wybór członków komisji wyborczej przez Radę gminną miejsca wyboru, musi nastąpić na pewien czas przed dniem wyboru. O odnośnej uchwałę ma Rada gminna zdać pisemne sprawozdanie przelożonej politycznej władzy rządowej, dołączając wierzytelny wyciąg z protokołu posiedzenia Rady gminnej, który to wyciąg doręczyć należy komisarzowi wyborczemu i dołączyć do aktów wyborczych, a mianowicie do protokołu wyborczego.

Ze względu na zasadę tajności wyborów wogóle, zaleca się również wybór 5-go względnie

7-go członka, jak i przewodniczącego komisji wyborczej, przeprowadzić kartkami.

Gdyby już po ukonstytuowaniu się komisji wyborczej jeden lub drugi członek komisji ubył, lub do wyboru drugiego, względnie trzeciego i ściślejzego nie przybył, w takim razie nie potrzeba komisji wyborczej uzupełniać do przepisanej liczby członków, gdyż § 20 postanawia, że uchwały komisji zapadają względną większością głosów, bez względu na ilość głosujących.

Mężami zaufania mogą być tylko osoby, którym w odnośnem miejscu wyborczem i odnośnem kole wyborczem przysługuje prawo wyborcze. Złatwiając odnośne prośby, należy o decyzji zawiadomić tak proszącą partję, jak i komisarza wyborczego.

Po członkach komisji wyborczej głosują wyborcy w porządku, w jakim się zgłaszają. Listy wyborczej nie potrzeba przeto odczytywać. W gminach, złączonych w grupę (zbiorowe miejsce wyboru), głosują wyborcy z gmin złączonych w dowolnym porządku, jak się zgłaszali, a więc nie trzeba żądać, aby najpierw głosowali wyborcy z jednej gminy, a potem dopiero z drugiej, trzeciej i t. d.

Oddanie głosu przez wyborcę uwidocznienie należy w odpowiedniej rubryce listy wyborczej; można także oddanie głosu zaznaczyć na karcie legitymacyjnej wyborcy, którą mu się zwraca. Uskutecznić to może jeden z członków komisji wyborczej lub pisarz, gdyż ordynacja wyborcza nie zawiera w tym względzie żadnego postanowienia.

Dla każdego aktu wyborczego prowadzi się osobne wykazy głosowania t. j. osobne dla wyboru pierwszego, a osobne dla ewentualnego wyboru drugiego, trzeciego, względnie ściślejzego.

Aby umożliwić kontrolę nad tem, by nie zgłaszali się do oddania głosów wyborcy, którzy dopiero po godzinie wyznaczonej dla końca wyboru zjawili się »bezpośrednio przed lokalem wyborczym«, należy wyborców, którzy przed godziną wyznaczoną dla końca głosowania zjawiają przed lokalem wyborczym wezwać, aby weszli do lokalu wyborczego i poczekalni, a następnie zamknąć drzwi wchodowe, prowadzące do budynku, w którym znajduje się lokal wyborczy i nie wpuszczać nikogo więcej do budynku.

W razie odroczenia już rozpoczętego aktu wyborczego, ma komisarz wyborczy przechować akta wyborcze i opieczetować urnę. Takie odroczenie należy uwidocznienie w protokole, a przy rozpoczęciu dalszej czynności wyborczej zaznaczyć w protokole, że pieczęcie na aktach i na urnie znaleziono nienaruszone.

Najprostszy, jest następujący sposób obliczenia »głosów«:

Ilość oddanych kart głosowania musi się zgadzać z liczbą głosujących wpisanych w wykazach głosowania. Następnie głosy padłe na każdego kandydata na posła notuje się w arkuszu obliczenia głosów, składając karty głosowania na (osobne) kupki wedle posłów, na których głosy padły.

Po obliczeniu głosów, padłych na posłów, przystępuje się do obliczenia głosów padłych na zastępców posłów. W tym celu każdą z osobna kupkę głosów padłych na posła poddaje się osobnemu skrutynium i notuje się w osobnych arkuszach obliczenia głosów, ile głosów padło na zastępcę posła pierwszego. W ten sam sposób oblicza się dalej zastępców kandydata drugiego, trzeciego i t. d.

Jako nie ważne należy uważać także karty głosowania, w których wypełniono rubrykę dla zastępcy posła, a nie wypełniono rubryki, przeznaczonej do wpisania posła.

Wynik głosowania uwidacznia się tylko w protokole.

Protokoły i wykazy głosowania podpisują: komisarz wyborczy, członkowie komisji wyborczej i prowadzący pióro, — arkusze obliczenia głosów zaś podpisują tylko: komisarz i członkowie komisji wyborczej.

Nadto a. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich naczelników władz politycznych krajowych reskryptem z 8 lutego 1907 l. 1145/M. I. objaśnienia do ordynacji wyborczej do Rady państwa, zawierające podane poniżej wskazówki.

Miejscem zamieszkania pewnej osoby jest miejsce, w którym ta osoba osiedliła się w dowodnym lub wynikającym z okoliczności zamiarze stałego pobytu w temże miejscu.

Przez zmianę miejsca pobytu po dniu rozpisanego wyborów nie traci się prawa wyborczego.

Dopóki ktoś zatrzymuje miejsce stałego pobytu, dopóty chwilowa nieobecność w tem miejscu nie przerywa biegu czasu potrzebnego do uzasadnienia jego prawa wyborczego.

Zwierzchności gminne są obowiązane przez wywieszenie publicznie ogłosić dostarczone im obwieszczenia pisemne.

W ogłoszeniu o wyłożeniu list wyborczych winien naczelnik gminy obok oznaczenia terminu reklamacyjnego przytoczyć dosłownie wszystkie postanowienia ustępu 8 § 13 powołując się na tenże przepis.

W prawie przeglądania list, mieści się także prawo czynienia zapisków o ich treści, o ile to nie przeszkadza innym w przeglądaniu tychże list.

Dowody ogłoszenia o rozpisanu wyborów, wyłożeniu list i wyznaczeniu terminu reklamacyjnego, winien naczelnik gminy po upływie tego ostatniego terminu przedłożyć wymienionej w 1 ustępie § 12 władzy, która je wręczy komisarzowi wyborczemu, celem dołączenia do aktów wyborczych.

Naczelnik gminy winien osobę, której wykreślenia z listy zażądano, zawiadomić o tem zaraz po otrzymaniu takiej reklamacji i wraz z reklamacją przedłożyć władzy doniesienie o tem.

W braku takiego doniesienia władza ta bezpośrednio zawiadomi interesowanego, i winna przystąpić do rozstrzygnięcia reklamacji dopiero po upływie przysługujących mu 24 godzin z dodaniem czasu biegu pocztowego.

Po wyłożeniu listy, dodatkowe wpisanie do niej uprawnionego do wyboru może nastąpić tylko skutkiem reklamacji, a nie z urzędu.

Duplikat zgubionej karty legitymacyjnej należy uprawnionemu na jego żądanie wydać nawet w dniu wyboru.

Członek komisji wyborczej nie może być zarazem protokolantem.

Komisarz wyborczy wyznaczając przypadającą na niego część członków komisji wyborczej, powinien uwzględnić o ile możliwości wszystkie ważniejsze odłamy stronnictw.

Komisarz wyborczy z mocy § 22 ma prawo wnieść zarzut przeciw niezgodnemu z ustawą rozstrzygnięciu komisji wyborczej i żądać zapisania każdego zarzutu w protokole. I tak, kartę legitymacyjną należy w zasadzie uważać za dowód tożsamości wyborcy, o ile szczególne powody nie uzasadniają przeciwnego przypuszczenia. O niedopuszczającym do oddania głosu rozstrzygnięciu komisji, należy uczynić zapisek na karcie legitymacyjnej, a ponieważ w takim wypadku zachodziłby podejrzenie o czyn karygodny, o którym komisarz wyborczy powinien donieść sądowi, przeto należy odsądzonego od głosu oddać władzy bezpieczeństwa, celem dokładniejszego ustalenia istoty czynu.

Nadto dla uzyskania podstawy do ocenienia poprawności postępowania członków komisji wyborczej, należy w protokole uwidocznic co do każdego z nich, czy i z jakich powodów zaprzeczał tożsamość wyborcy.

Polityczna władza powiatowa ogłosi ustanowienie takiego obrębu z uwagą, że przekroczenia zakazu agitowania w nim podlegają karom przewidzianym w rozp. min. z 30 września 1857 nr. 198 dz. u. p. Obręb ten nie powinien być rozleglejszym, niż wymagają stosunki miejscowe. Przed rozpoczęciem czynności wyborczej komisarz wyborczy zarządzi umieszczenie jednego wygotowania tego ogłoszenia w miejscu widocznym na budynku mieszczącym lokal wyborczy.

Postanowien 6 ustępu § 23 należy przestrzegać z największą ścisłością w interesie czystości wyborów.

Jeżeli komisarz wyborczy już objął czynności komisji wyborczej, musi już spełniać je aż do ukończenia czynności wyborczej.

Poczekalnię dla wyborców wyznaczy komisja wyborcza zaraz po ukonstytuowaniu się.

Komisarza wyborczego dla głównej komisji wyborczej, jakoteż dzień i godzinę jej zebrania się oznaczy władza wymieniona w § 17 (ustępie 1). Miejsce jej zebrania się powinno należeć do dotyczącego okręgu wyborczego, a lokalu dostarczy gmina.

Do głównej komisji wyborczej wolno wyznaczyć te same osoby, które były członkami komisji wyborczej w tem miejscu wyboru.

W razie równości głosów padłych na przewodniczącego głównej komisji wyborczej rozstrzyga los, a jeżeli ta komisja nie może się ukonstytuować się, pełni jej czynności komisarz.

Jeżeli zajdzie potrzeba wyboru ściślejszego,

lub -- w Galioji -- powtórnego, w takim razie komisarz wyborczy odesła akta wyborcze nie władzy politycznej krajowej, lecz powiatowej głównego miejsca wyboru, która natychmiast telegraficznie zawiadomi o tem polityczne władze powiatowe, w których powiaty wkracza okręg wyborczy i zwróci im akta wyborcze, celem ogłoszenia we wszystkich gminach okręgu wyborczego i zawiadomienia członków komisji wyborczych o terminie tego wyboru, tudzież celem doręczenia komisarzom wyborczym aktów wyborczych i potrzebnych formularzy.

Do Braci włościan okręgu Łańcuckiego.

Z okazji nadchodzących wyborów do Rady Państwa — zwracamy się do Was Bracia nasi z okręgu Łańcuckiego z prośbą, a nawet z żądaniem spełnienia obowiązków, jakie na Was ciąży, jako na obywatelach. Ze smutkiem jednak skonstatować musimy, iż sprawa ta — tak dla chłopów doniosła, niezbyt Was zajmuje, że zaledwie w kilku gminach zostały dotąd zawiązane »Komitety Gminne P. S. L.« mimo, iż czas ku temu najwyższy.

Stąd wynika, iż słaba w okręgu organizacja. W której bowiem gminie niema zawiązanego komitetu, to już to jest dowodem, iż się tam nie a przynajmniej bardzo mało włościanie organizują. Bez założenia komitetu i zgromadzenia się liczniejszego na narady, trudno pozytywnie działać.

Zważcie Bracia, iż przeciwnicy się zbroją coraz a coraz więcej, aby nas przy wyborach pokonać, a przeprowadzić swych kandydatów, aby nam nadal prawa dyktować i trzymać na uwięzi.

Dlatego Ludowcy i Bracia do dzieła, a śmiało, a odważnie, a ochoczo, kto żyw, aby się nie dać oszukać, ale przeprowadzić na stołek poselski swego ludowego kandydata. Czas już, aby zrzucić z barków naszych jarzmo niewoli nałożone przez stańczyków, aby zdobyć i zapewnić dla siebie i przyszłych pokoleń naszych lepszą dolę, aby już raz dać dowód, że umiemy z praw korzystać i spełniać obowiązki prawych obywateli.

Organizujcie się, zawiązujcie »Gminne Komitety wyborcze, abyście byli przygotowani do walki, którą wkrótce stoczyć nam wypadnie.

Ludowcy z Kosiny.

Sejm.

Tegoroczna sesja sejmowa była dla mnie niby »polem demonstracyjnym«. Chciałem przekonać tych Przyjaciół-ludowców, którzy doradzają łagodniejsze postępowanie wobec panów rządzących krajem, że ta »łagodniejsza« polityka nie prowadzi do celu, że tylko drogą bezwzględnej, ostrej walki można zmusić wielmożów do ustępstw.

Dowód się udał. Wyniki tegorocznej sesji sejmowej potwierdzają moje zapatrywanie w zupełności i to w jaskrawy sposób.

Cóż nam dała ta sesja sejmowa? — Ustawę drogową o tyle sprawiedliwszą, że ciężary drogowe zostały rozłożone według siły podatkowej każdego obywatela. Ale są i w tej ustawie braki bardzo dla nas i niemiłe i niebezpieczne. Zamiast dwóch dni szarwarku będzie każdy podatnik płacił na drogi 8 ct. od 1 zlr. Zwierzechność gminna będzie układać budżet drogowy, ale pieniądze drogowe będą w kasie Rady powiat. i ona będzie udzielać gminom pieniędzy na wydatki drogowe. To jest wielki brak w ustawie. A nadto uchwalił Sejm fundusz miljonowy na subwencje drogowe dla powiatów i ten miljon osobno trzeba będzie wyciągać podatkami z kieszeni podatników. Jak zaś Rady powiatowe gospodarują funduszami powiatowymi, to już wszystkim lud wie dobrze.

Tak się przedstawia ta jedna lepsza ustawa, którą tegoroczny Sejm uchwalił.

Natomiast złych i bardzo niebezpiecznych dla ludu ustaw uchwalono więcej, a mianowicie: 1) ustawa zaprowadzająca osobny typ seminarjów nauczycielskich, mających wychowywać osobnych nauczycieli ludowych dla gmin wiejskich, 2) ustawa o placach nauczycielskich, wymierzająca nauczycielowi wiejskiemu płacę o pół mniejszą niż nauczycielowi w mieście, 3) ustawa o policji drogowej, najeżona różnymi przepisami, które jak ciernie mogą kaleczyć chłopa na każdym kroku, a 4) ustawa budżetowa, podnosząca podatki krajowe o 7 ct. od 1 zlr.

A jeszcze wymowniejsze świadectwo dali sobie wielmoże rządzący Sejmem przez to, że ustawy łowieckiej nie uchwalili, a nad zmianą sejmowej ustawy, która zamyka ludowi wstęp do Sejmu, wcale nawet nie razdili. Obiecali w jesieni to uchwalić, ale my wiemy, co warte są pańskie obiecanki.

Wiedziałem z góry, że taki będzie wynik sesji sejmowej, bo ja się już dawno wyleczyłem ze wszelkich złudzeń co do **życzliwości obszarników** dla nas chłopów. Można było temu częściowo przeszkodzić przez bezwzględną walkę i przeszkadzanie względnie tamowanie rozpraw sejmowych zagadywaniem, stawianiem wniosków i poprawek bez liku. Wbrew temu przekonaniu, zadając gwałt własnym zapatrywaniom, mniej przemawiałem w tej sesji i nie tamowałem obrad. I oto wynik sesji: powiększenie podatków krajowych o 7 ct. dziura w ustawie drogowej itd.

A z tego nauka: tylko drogą walki stanowczej i bezwzględnej może lud dojść do zwycięstwa. Dobrowolnie stronnictwo rządzące nie ustąpi, chyba tylko w drobiazgach bez wartości.

Uchwalili ustawę drogową, jak to przyznał poseł Mieczysław Urbański, tylko dlatego, że agitacja przeciw szarwarkom była już silna w całym kraju. Schowali sobie ustawę o narzuceniu gminom policji starościńskiej tylko dlatego, że jak przyznał w komisji gminnej członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński, »okazało się pośród ludu wielkie wzburzenie przeciw temu pomysłowi«.

Z tego nauka: tylko drogą stanowczej walki i agitacji możemy obalić rządy

szlacheckie. Niechże lud wybiera tylko takich posłów, którzy do takiej walki są gotowi i ochotni.

Jan Stapiński.

AMERYKA.

Z Manchester N. H. W numerze 33 »Dziennika Narodowego« w Chicago znajdujemy artykuł p. t. »Rozwój myśli politycznej w Polsce«, w którym redaktor tegoż Osada występuje przeciw p. Stapińskiemu, zarzucając mu, iż przez swe »zaciekrzawienie« i występywanie przeciw »narodowemu demokratom« (wszechpolakom) wyrządza ludowi polskiemu i sprawie narodowej szkodę. Odpowiedź na zarzuty pozostawiam p. S., gdyż nie lubię się bawić w wyższą politykę, pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na »stałość« przekonañ p. Osady i tak: Gdy p. Osada był agentem postępowego i bezstronnego pisma »Ameryki-Echa«, wtenczas był różnych przekonañ, zaszedł do domu socjalistów, był socjalistą, poszedł do niezależnych, był niezależnym, a i »pobożnego« katolika też potrafił udać, bo... tak wymagał interes dla... chleba. Lecz gdy się dostał do zarządu centralnego Z. N. P. jako dyrektor, do tego jeszcze siadł na stolku redaktorskim przy »Dz. Nar.« pomyślał sobie: »precz z hołotą, bo ja teraz panem« i plecie bajdy o »wszechpolskich dobrodziejstwach«. Ale pomalutko panie Osada, nie krzycz hop, aż przeskoczysz. Może przyjsz czas, że »dyrektorstwo« zajmie ktoś inny i pisanie na jeden temat przykrzy się czytelnikom »Narodowego«, a wtenczas pan Osada zpokorniej i będzie »All right«.

Stanisław Wyderka.

U w a g a: Dziękuję p. Wyderce za nadesłanie wycinka z »Dziennika Narodowego« z owym artykułem pana Osady. Odpowiadać na zarzuty w owym artykule podniesione nie widzę potrzeby. Może za rok będę miał wolniejszą chwilę, to przyjadę do Chicago na zgromadzenie rozmówić się z p. Osadą. Taki błazen, jak p. Osada patrijotyzmu mnie uczył nie będzie. Ja nie handluję wykrzykiwaniem o Polsce, bo uważam taki handel za bluźnierstwo i świętokradztwo narodowe. Budzić wiarę w lepszą przyszłość ludu polskiego i pomagać ludowi w zdobywaniu lepszej przyszłości, to jest droga, która według mego zapatrywania prowadzi jedynie do wolnej i silnej Polski.

Stapiński.

Lowell, Mass 20/2. Włóścianie Bracia! Idąc za waszym przykładem, bośmy dotychczas twardym snem spali, ale nas ten ukochany »Przyjaciel« obudził, my Was prosimy Rodacy w Galicji, idźcie za przykładem »Przyjaciela Ludu«, bo on nam wskazuje drogę prostą i sprawiedliwą. My narzekamy sami na siebie, ale nas stańczycy do krzywdy i do nędzy przyprowadzają. To nie dajmy się uwieść słodkimi słowami szlachetki, bo już mają dotychczas dosyć tego panowania. Boże litościwy! Widzisz naszą nędzę i marne życie, daj nam na tyle sił, ażeby nasi ludowcy stanęli w obronie naszej. My rodacy z Lowell przychodzimy Wam Bracia z maleńką pomocą. Na ręce p. Stapińskie-

go składamy 12 dolarów 70 ct. na kilka egzemplarzy »Przyjaciela Ludu«, które będą przychodzić do tych wiosek, które tu nakreśliłyśmy. Serdeczne pozdrowienie zasyłamy bratu Stapińskiemu i posłowi Bojce za ich pracę.

Marjan Niemiec, Michał Grzesik.

Amsterdam N. J. Pomimo, że jesteśmy tak daleko od Was — Bracia Rodacy — to jednak nigdy o Was nie tylko nie zapominamy, lecz z naprężoną uwagą śledzimy Wasze borykanie się z możnowładcami galicyjskimi w trosce o chłopską dolę i staramy się przyjsz Wam w tej walce z pomocą. Otóż grono tutejszych ludowców zorganizowało Komitet, który miał za zadanie obmyśleć sposób pomocy dla walczącej braci ludowej w Galicji. Uznano za stosowne urządzić bal uroczajony również stosownymi przemowami — za wstępem 15 ct. od osoby i dochód z niego przeznaczyć na fundusz wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji. Dzięki staraniom Komitetu bal doszedł do skutku i wypadł pomyślnie, gdyż przyniósł czystego dochodu 40 dolarów 25 ct., które wysyłamy na ręce posła Stapińskiego. Nadmienić należy, że przemawiali na tym balu Franciszek Karaszewski o ucisku ludu polskiego przez szlachtę galicyjską, zaś Jan Barszcz o dążeniach ludowców. Przewodniczył Stanisław Cetnar, sekretarował Józef Kosiński.

Życząc Wam — Ludowcy — powodzenia przy wyborach, zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia.

Ludowcy z Amsterdamu:

Józef, Jakób, Filip, Stanisław Kosińscy, Antoni, Teofil Gościński, Antoni Czeluśniak, Franciszek Trzaskoś, Wojciech Jarek (ci wszyscy z Wójtowy pow. Gorlice), Józef Hologas, Stanisław Cetnar z Kobylanki (Gorlice), Wojciech Bogdan z Libuszy, Fr. Karaszewski z Prus, Jan Barszcz z Rowicy polskiej, Józef Wójcik z Lipinek (Gorlice), Szymon Fikul z Radgoszczy pow. Dąbrowa.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Posłowie polscy w Dumie rosyjskiej utworzyli dwa »Koła polskie«. Do jednego »Koła« należą posłowie polscy z Królestwa Polskiego, a drugie »Koło« tworzą posłowie z Litwy i Rusi. Prezesem pierwszego »Koła« jest p. Dmowski z Warszawy, a drugiego p. Węstawski, burmistrz z Wilna.

Z obcych stron świata.

Austria. Rokowania z Węgrami o zawarcie ugody na dłuższy czas, rozbiły się. Węgrzy nie przystali.

W Rumunji wybuchły wielkie zaburzenia chłopskie przeciw żydom. Wojsko otoczyło większe miasta, aby nie wpuścić do nich chłopów. Dostawa żydowska po wsiach została spalona, żydzi uciekają z Rumunji na Bukowinę.

W Bułgarii zastrzelono prezydenta ministrów Petkowa. Uczynili to spiskowcy, jak przypuszczają, za poduszczeniem Rosji. Petkow był zwolennikiem uwolnienia Bułgarii od wpływów rosyjskich.

Rosja przedstawia jeszcze ciągle obraz powszechnego wrzenia. Zawalenie się sufitu w Izbie posłów wzbudziło powszechne podejrzenie, że był to zamach ze strony wrogów konstytucji. Gdyby się to było stało o pięć godzin później, 200 posłów z lewicy byłoby zginęło pod gruzami. Prezydent ministrów Stolypin przedstawił posłom program rządowy, ale nikt w to nie wierzy, co ministrowie mówią. Rząd cierpi posłów tylko dlatego, że chce zasięgnąć nową pożyczkę w sumie miliarda rubli.

OKRUSZYNY

Oświadczenie. Szanowna Redakcjo! Proszę uprzejmie o wydrukowanie w »Przyjacielu Ludu« niniejszej deklaracji:

Ja Piotr Kawalec z Trzciany koło Rzeszowa, oświadczam wobec Braci Ludowców i mężów zaufania T. S. L., że wszystkie zarzuty w »Kurjerze Lwowskim« i »Przyjacielu Ludu« pomieszczone, jakobym miał występować publicznie w imieniu Centrum ludowego i z ramienia tegoż stronnictwa kandydować na posła, odpieram otwarcie i publicznie, dodając tyle: że nigdy do żadnego centrum nie należałem, nie należę i należeć nie będę, nigdy w imieniu centrum nie występowałem i nie będę występował, żadnej kandydatury z tegoż stronnictwa nie przyjąłbym; natomiast w swojej robocie politycznej zgadzam się najzupełniej ze Stronnictwem Ludowem i do niego się publicznie przyznaję. *Piotr Kawalec z Trzciany.* W Rzeszowie w lutym 1907. W obecności pp. Walentego Budy, Jana Budy, Stanisława Kielara, Walentego Tomaki, Jędrzeja Barana, Walentego Adamca i Walentego Wiethego.

W Rehatyńskim powiecie jest śliczny majątek Bukaczowca, obejmujący około 4000 morgów z lasami i gorzelnią. Majątek ten był dotąd własnością br. Christianiego, wskutek złej administracji dawał małe dochody, więc pan baron postanowił się go za byle co pozbyć. Zakupili go spółnicy żydzi na parcelację za bezcen, bo po sprzeczaniu lasu, inwentarza, budynków i t. p. wypadnie im mórg ziemi nie wiele więcej jak po 100 złr. Oni zaś żądają dziś za samą ziemię po 500 i 600 złr. za mórg. O cześć wam panowie magnaci, że tak żydów wzbogacie.

Chłopi polscy i ruscy — ale zdaje się głównie reflektowano na polskich — nie powinni przepłacać ziemi — powinni zrobić to, co chłopi w Dąbrowskiem — zastrejtkować, a spekulanci zmuszeni do rychłej sprzedaży, sprzedadzą tę ziemię znacznie taniej. Może się znajdzie jaka dusza, co zajmie się tą sprawą i nie pozwoli obdzierać biednego ludu! W sąsiedztwie parceluje się Łukowiec Żurowski, a oprócz tego w okolicy parcelują częściowo właściciele żydzi swe majątki. Gdyby kto zechciał zająć się sprawą bukaczowiecką, miałby wdzięczne pole do pracy, wystarczyłoby urządzić parę zebrań w okolicy. *Andrzej.*

Grono gospodarzy ludowców z Dobrzechowa poczytuje sobie za obowiązek podziękować publicznie autorowi artykułów z zakresu wiadomości

prawniczych, umieszczanych w »Przyjacielu Ludu«, podpisującemu się »Sędzia ludowiec«. — Wiadomości te są bardzo potrzebne, a nawet wprost niezbędne w życiu codziennem każdego wieśniaka. Składając więc niniejsze podziękowanie, żyjemy nadzieję, że WPan Sędzia dalszych rad i wskazówek użyzczać nam nie zaniecha.

Pałac Dumy się wali. W sali posiedzeń Dumy zawaliła się powała wskutek wadliwej i przestarzałej konstrukcji. Sala Dumy wygląda teraz jak wielkie rumowisko. Ławki posłów z lewicy, centrum i prawicy zasypane są gruzami. Gdyby ten wypadek zaszedł podczas posiedzenia, przynajmniej 200 posłów byłoby zginęło. Naprawa potrwać ma około 2 tygodni. Posiedzenia Dumy odbywają się teraz w pałacu Taurydzkim.

Z powodu zawalenia się tej powały posłowie kpili na najbliższem posiedzeniu w różnoraki sposób. Jeden z nich oświadczył, że nie chcą wogóle obradować w salach pałacu Taurydzkiego, bo może i w innych salach ten sam przypadek.. zlecieć na głowy posłów. Inny poseł wprost oświadczył, że uważa wypadek z zawaleniem za zamówiony przez wsteczników carskich.

Nowe katastrofy górnicze. W kopalni »Klein Rosseln« w Forbach nastąpił straszny wybuch gazów. Pod ziemią było 80 górników. Wydobyto 65 trupów, 12 ciężko rannych górników, trzech nie odszukano. W miejscowości zaś Saarlui urwała się w szybie lina od kosza, w którym zjeżdżało 22 górników. Wszyscy zginęli.

Wiosna opóźnia się — nie tylko u nas. Na Węgrzech zwyczajnie o tej porze już po zasiewach wiosennych, a tego roku jeszcze zima cięższa niż u nas w Galicji. To powoduje podskoczenie cen zboża. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły pod Krakowem jest wielkie. Lody spłynęły bez zatorów.

Prosimy Przyjaciół i Czytelników naszego pisma o doniesienie nam, czy byli u Was panowie z Florjanki, którzy objeżdżają nasz kraj i zmniejszają wartość ubezpieczonych we Florjance budynków. Jeżeli zaś Florjanka wypowiadała ubezpieczenia, czy starym członkom, którzy się długo we Florjance ubezpieczali, oddawano złożone przez nich wkładki na fundusz rezerwowy. Gdyby zaś Florjanka wkładek, przez długoletnich członków na fundusz rezerwowy składanych nie zwracała, to prosimy o doniesienie nam o tem i to jaknajprędzej.

ŻARTY.

A to ci się złapał.

Żebrak pewien, aby wycygnąć od ludzi miłosiernych więcej jałmużny, udawał głuchoniemego. Ale pewien przebiegły gospodarz, domyślając się oszustwa, dał mu kilka groszy i niby tak mimochodem zapytał: A kiedyście to zanie mówili dziadku?

— Już przed siedmiu laty — odrzekł, zapominając się żebrak.

Odpowiedzi Redakcji.

I. Fillpak: Odezwa na później. — A. Sz.: Nie czas teraz rozprawić się z „Sokołem”. — Paweł Lipowazan: Teraz sprawy wyborcze mają pierwszeństwo. — W. Tokarczyk: Bardzo dobra, będzie drukowana rychło. Pragniecie! — Fr. Żołna, J. Stepek z folwarku, J. Hołub, J. Ozga, S. Szalony, Wł. Ziemiak, I. Szczek, Lud. z Mieżyńca P. Fletko, S. Piszczek, Walter, L. Radgoszcz, H. Witkowski: Będzie na drugi raz.

Odpowiedzi Administracji.

Stanik J.: Otrzymał. — Lech Piotr: Otrzymał, dziękujemy. — Węgrzyn J.: Kalend. poraz drugi wystaliśmy. — Borek Wł.: Adres zmieniliśmy, prenumeratę otrzymaliśmy. — Bardzik A.: Na co ten drugi dolar? — Lubaś Cz.: Otrzymał dziękujemy. — Korbut F.: Otrzymał, zapłacono do 1/3 1908. — Szczawiński A., Janik I., Wrzesień B., Pielstek Iz. Otrzymał, dziękujemy. — Guzy J.: Otrzymał, p. Hajdaczowi gazeta wysłana. — Kwasniak J.: Otrzymał, p. Gierlach J., Wojnar A.: Pieniądże otrzymaliśmy, lecz dotychczas nie otrzymaliśmy powiadomienia na co te pieniądze? — Nowak A.: Wyczerpana.

Oflary złożone w naszej administracji.

Na fundusz wyborczy złożyli Ludowcy z Boston Mass: Wraga M. 1 d., Podgórski S 25 c. Swiechowicz S 85 c. Michalkowicz W. 25 c.,

Żybura F. 25 c., Gontarz 20 c., Szkalny 25 c., Sagan J. 25 c., West M. 25 c., Serafinowicz J. 25 c., Płociennik 25 c., Chubaczek L. 25 c., Gutowiecki F. 25 c., Baron Fl. 1 d., Kupiec A. 25 c., Kwiatek A. 25 c., Salega I. 25 c., Zyszkowski S. 10 c., Szabatowicz 50 c., Urbanex 50 c., Nawrocki 1 d., Urbanek F. 1 d., Bardzik J. 1 d., Grzybała S. 25 c., Nawrocki W. 50 c., Bardzik I. 50 c., Bardzik A. 1 d., Niemczyk J. 25 c., Anderson R. P. 10 c., Rydzy F. 50 c., Porebski F. 40 c., Holson P. 1 d., Wilusz 50 c., Mika A. 25 c., Klementowska J. 25 c., Szubza J. 25 c., Gmina Bostońska 2 d. Delegaci 1 d. 90 c. Razem 98 kor. 4 h. Wraga I. 25 ct.

Komitet wyborczy w Trzęsówce 160 h.

Ludowcy z Króśnińskiego złożyli: Łukaczyński J. 60 h., Gorczyca J. 20 h., Żołna F. 1 kor. Skrzypkowski J. 160 hal., Hejnar Fr. 20 h., Gorczyca Fr. 20 h., Szabara J. 20 h., Krzanowski A. 1 kor. Zajdel W. 20 h., Hejnar St. 40 h., Krzanowski J. 40 h., Bazaumur Ant. 40 h., Guzik J. 50 h., Moskal Fr. 20 h., Zeman W. 30 h., Niezgoda P. 40 h., Zeman W. mł. 20 h., Wilk J. 60 h., Zajdel S. 1 kor., Lenik J. 20 h., Merelk J. 20 h., Giemza J. 10 h., Szele J. star. 20 h., Zajdel J. 20 h., Wajs J. 30 h., Bażan J. 30 h., Wilk T. 20 h., Gorczyca Sz. 20 h., Kawula J. 30 h., Hejnar J. 20 h., Winiarski A. 20 h., Gorczyca Fr. 20 h., Miezyn F. 30 h., Nowak J. 20 h., Wilk S. 20 h., Gorczyca W. 20 h., Gabański P. 1 kor., Płoszaj A. 20 h., Bednarczyk W. 20 h., Gierlaszyński S. 20 h., Jurczyk J. 80 h., Paczosa J. 1 kor., Maląg 40 h., Habrat J. 40 h., Wilk A. 1 kor. Razem 18 kor. 20 h.

Na fundusz prasowy: P. Myjkowski 1 kor.

Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką
w Tarnowie (Plac Katedralny).

Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wazelki tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze trą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrob galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

Apteka Stan. Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitość uznane Linimentum Gauthieriae compositum s. prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Wyroby tkackie

s. najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Plótna białe zwykłe i prześladkowe szerokie, dymy, dreilazki, rączniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barobany, flanelo, szewiety, plótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Koreszynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Polska katolicka rodzina, poszukuje z biednego domu

Dziewczyny do służby

Blizsza wiadom. pod adr.: Jan Hołuj, Möbeltischlerei, Wien. XII. 4, Eglseeegasse 9.

W sprawie drożyzny mięsa.

Na posiedzeniu sejmowym 12 bm. przyszło do utarczki słownej między posłami z miast, a posłami z gmin wiejskich. Posłowie z miast żądali dopuszczenia na targi galicyjskie bydła i mięsa z Rumunii. Na przemowy posłów wiejskich odpowiedział poseł Stapiński taką mową:

Wysoki Sejmie!

W ostatnich dniach przyszło na porządek dzienny obrad sejmowych kilka spraw, w których coraz to drastyczniej występują na jaw rzeczne żądania miast, a wsi.

I po raz drugi już słyszę tu zarzut, że ci, którzy stają w sprzeczności do opinii reprezentantów miast, działają nie w interesie miast, działają nie w interesie całego społeczeństwa, nie w interesie ogółu, lecz tylko w interesie części społeczeństwa, w interesie »agrarjuszów« (rolników).

Otóż muszę na ten zarzut odpowiedzieć.

Najpierw jedna uwaga: sprawa, której my bronimy, jest sprawą 6 milionów ludności wiejskiej tego kraju, a sprawa, której Wy panowie z miast bronicie, dotyczy tylko 1½ miliona ludności. (Głosy: »Bardzo słusznie«). Jesteście Panowie w błędzie, sądząc, że tylko interes wielkiego hodowcy wymaga wysokich cen bydła. Przeciwnie. Mogę panów zapewnić, że gdyby nie to szczęście, że ceny bydła przez ostatni rok były względnie wysokie, to nasza mała własność chłopska byłaby dziś zupełnie zrujnowaną. (Głosy: »Tak jest«).

Proszę sobie uprzytomnić, że po roku 1903 strasznej powodzi, która zniszczyła nasze pasze, musiał gospodarz wysprzedać prawie cały swój inwentarz za bezcen, nie mając go czem wyżywić. Sztukę bydła, którą kupił na wiosnę r. 1903 za 100 złr. musiał sprzedać w jesieni za 25 złr., a jak i za tyle nikt nie chciał kupić zgłodniałego i wynędzniałego bydła, to właściciel zostawiał je po drodze z targu na zginięcie, byle się go pozbyć i nie patrzeć na jego męczarnie.

Po roku powodzi przyszedł rok posuchy 1904. I znowu na wiosnę tego roku gospodarz płacił wobec zupełnego braku bydła za ciele kilkutygodniowe po 25—40 złr., za krowę chudą i małą 120—150 złr. Płacono więc na wagę złota. Niestety — przyszła potem posucha i brak paszy i włościanin znowu musiał sprzedawać po 35—50 złr. krowę, którą na wiosnę kupił za drugie pożyczone 150 złr. Czyli: w ciągu dwóch lat musiał gospodarz do jednego bydłęcia dołożyć gotówką 150 do 200 złr.! I może też dowieść cyframi z ksiąg gruntowych, że rok 1903 i 1904 znaczą się na hipotekach chłopskich milionami nowych zaciągniętych długów.

A to nieszczęście tyczy się nie tylko samych hodowców, lecz nawet i tych, co sami bydła nie trzymają. Nie da się bowiem żadną miarą oddzielić bytu, egzystencji gospodarza, który ma krowę,

od bytu mieszkańca wsi, sąsiada, który krowy nie ma; ten bowiem, który jej nie ma, zarobkuje u tego, który ją ma, żyje z pracy u niego wogóle, od niego bierze odrobinę mleka, sera, czy masła dla działwy drobnej; zubożenie więc jednego musi sprowadzić i utrudnienie egzystencji drugiego. Zresztą to muszę stwierdzić i podnieść, że na wsi tak ten gospodarz, który ma bydło, jak i ten co go nie ma, mięsa nie je (Głosy: »Bardzo dobrze«). Temu jednak, że chłop mięsa jeść nie może, winne są przyczyny inne, ogólniejszej natury, a nie gospodarze posiadający bydło.

Temu winne jest położenie ogólne kraju, fatalna gospodarka sterników, polityki krajowej, niewola nasza, wogóle wszystko, co się składa na tę sławną, przysłowiową nędzę Galicji. To są przyczyny, że chłop nasz nadziei jedzenia mięsa jeszcze na długie lata rzec się musi.

Zresztą to jeszcze byłoby najmniejsze nieszczęście, byleby chłop miał inne pożywienie. Nie jest matematycznym pewnikiem, czy mięso jest konieczne potrzebne do życia.

Prawdą jest i z tem się każdy obywatel dbały o dobro kraju pogodzić powinien, że interes 6 milionów ludności na roli i z roli żyjącej, na wsi, nie pozwala teraz na otwarcie granic dla przywozu obcego mięsa, czy żywego bydła. Czyżby reprezentanci miast chcieli dopuścić do tego, żeby chłop teraz, w r. 1907, zaopatruwszy się zaledwie w inwentarz za pożyczone pieniądze, mając za sobą 2 względnie lepsze lata i zaczynając dopiero raty spłacać na pożyczki zaciągnięte, aby chłop stracił płacenie tych rat dłużnych? Koniecznym następstwem tego byłoby jeszcze większe zubożenie kraju, jeszcze większy wpływ głodnego proletariatu do naszych miast, szpitali i wszystkich tych instytucyj, które dziś są Wam ciężarem jak sami powiadacie.

Gdybyście panowie reprezentanci miast wykazali, że chłop opływa w dostatki, że hodowca popelnia lichwę, zbija pieniądze do kasy i żyje nadmiernie dzięki wielkim zyskom na bydło, to bym uznawał za słuszne Wasze żale. Ale wszak wszystkim wiadomo, że o dostatku na wsi mowy nie ma, a jeśli bieda tam jest ...eco mniejsza jak w mieście, to tylko dlatego, że chłop obchodzi się bez mięsa, odżywia się jak najtaniej i stara się zawsze budżet zamknąć jak najlepiej, a nie jak najgorzej. Darujcie Panowie obrońcy miast, ale przecież nie mam interesu bezpośredniego w cenie bydła, bo nie mam ani jednej sztuki. Żyję w mieście, więc znam stosunki w mieście i obracam się na wsi i znam wieś. Darujcie Panowie, ale powodem ubóstwa w mieście bywa bardzo a bardzo często życie bez rachunku, zazwyczaj życie nad stan. Życie nad stan jest to w moich oczach, jeżeli się ktoś sadzi na to, aby jak największe mieszkanie, najlepsze oświetlenie, najpa-

radniejsze stroje i obuwie nabył i przepłacał na kredyt, bez rachunku, a skąd to oddać.

Chłopom każemy się zadawałać najprymitywniejszym strojem. Czy w Krakowie, czy we Lwowie, patrząc na życie mieszkańców, wcale się tej nędzy, o której się mówi, nie zobaczy ani w teatrze, ani w kościele, ani w restauracji, ani na ulicy. Ale to uboczna uwaga, a teraz wracam do rzeczy. Na apel rzeczników taniego mięsa dla miast, pozostaje nam tylko jedna odpowiedź zawsze. Niech panowie przeprowadzą dowód, że chłop kupuje tanio bydło, a sprzedaje drogo, udowodnicie Panowie, że koszta produkcji rolnej poszły na dół, a nie w górę, że jednym słowem cena targowa nie stoi w związku z kosztami produkcji, że jest wygórowana jako zysk dla rolnika, wtenczas będziemy mogli apelować do tego, ażeby ceny mięsa potaniały. Ale są między Panami i w stronnictwie Demokratycznym posłowie, którzy wiedzą o tem bardzo dobrze, że pomimo wysokiej ceny w r. 1906 gospodarze nie odnieśli żadnej korzyści z hodowli bydła. To może być nie do uwierzenia, ale prawdą jest, że kiedy się kupiło na wiosnę na przychowek młodego 4-tygodniowego wieprzka za 20 złr., w sierpniu, wrześniu lub październiku sprzedawało go się na 25 lub 30 złr. To są fakta i temu absolutnie p. Prezydencie miasta Lwowa zaprzeczyć się nie da. Za darmo gospodarz pracował kilka miesięcy.

Stwierdzam dalej, iż faktem jest, że w roku 1906, ci, którzy się bardzo pośpieszyli z zakupem inwentarza na wiosnę, nietylko nie zarobili, ale przeciwnie kupiwszy młode prosięta po 25 złr. sprzedali je po 20 złr.; gdzież więc są koszta pracy i żywności? Otóż tego zysku, o którym się mówi w miastach, chłop nie ma w rzeczywistości. Ta sprawa cen bydła i mięsa na naszych targach dla naszych konsumentów, małych rolników prawie wyłącznie dotyczy.

Wielcy właściciele ziemscy wysyłają swoje bydło gdzieindziej na targi, za granicę kraju, a na naszych targach miejskich idzie głównie bydło chłopskie. Otóż kwestją potaniaenia cen mięsa rozgrywa się tutaj nietylko między właścicielami większej posiadłości, tylko między chłopami, a miastami. Tamci panowie, wielcy producenci, sami się bronili. Powiem rzecznikom miast, że podstawy naszej gospodarki krajowej, która i miastom daje egzystencję, nie stanowi przemysł. Podstawą naszej gospodarki jest przecież rolnictwo. A proszę panów reprezentantów miast, przeciw temu nie zaprzeczycie, że jeżeli możliwym jest w dzisiejszych stosunkach rozwój miast, to tylko przy rozwoju wsi, bo przecież jesteśmy jak nigdzie na świecie ze sobą związani. Kraj jest rolniczy, podstawą całej gospodarki jest u nas rolnictwo, a w rolnictwie hodowla bydła. A podstawą dochodów mieszkańców miast jest spożywanie wytwórstwa wsi, za pieniądze podatkowe znowu ze wsi zabrane. Udawanie się lub nieudawanie interesów rolniczych, bo innych źródeł produkcji nie ma, jest kwestją życia dla miast. Z tego wynika, że to oskarżenie wsi o lichwę, o wyzysk na szkodę miast, jest zupełnie nieuzasadnione. Łatwo zrozu-

mieć, że ten, kto chce mięsa, bardzo chętnie słucha jak się mówi o mięsie i chciałby jak najtańszego mięsa. Ale jeżeli Panowie zważyli na faktyczne stosunki, to przyznacie, że możecie razem z nami tylko narzekać na fatalne stosunki w kraju, ale oskarżać wsi o wyzysk wobec miast nie możecie.

Oprócz tych katastrof, które wymieniłem, są inne, które wpływają na podrożenie i utrudnienie produkcji bydła. Jedną z takich katastroficznych przyczyn, są nasze przepisy weterynaryjno-policyjne. Pomóżcie chłopu pozbyć się tych kajdan, nałożonych na chów bydła. Konstatuję, że jak mówiłem o szykanach weterynaryjnych, o kolczykach świńskich, o katastrach, strefach pomorowych dla świń i t. p., śmiałościę się panowie i mówiliście, że to bagatelna rzecz. Dziś czujecie na sobie że tak nie jest i że ta rzecz także na Was się mści.

Jeżeli się waży, że ten wójt, oglądacz i gospodarz jest poprostu niewolnikiem tych niezliczonych przepisów policyjno-weterynaryjnych, że jemu każdy krok grozi kryminałem, to czyż to podnosi ochotę hodowców? Poszedł chłop do miasta kupić krowę, spóźnił się o 24 godzin ze zgłoszeniem do oglądacza, już mu grozi areszt. Zachorowało chłopu bydło, po dawnemu zna on się na tem lepiej od weterynarza, bo od dzieciństwa z tem miał do czynienia, nie zgłosił, że krowa utknęła mu na nogę, znowu areszt, znowu grzywna.

To są straszne rzeczy.

Jeżeli Panowie weźmiecie teraz na uwagę kolosalny spadek produkcji nierogacizny, to ten spadek jedynie i wyłącznie przypisać należy przepisom weterynaryjno-policyjnym. Marszałek Rady powiatowej krośnieńskiej i brzozowskiej, tutaj zasiadający, są świadkami, że gospodarstwa, które parę lat temu produkowały 40 sztuk nierogacizny, dziś produkują zaledwie parę sztuk, dlatego, że poprostu nastąpiły całkiem inne warunki produkcji.

Z Lutowisk, Turki, Ustrzyk, Starego Sambora i llnych górskich okolic kupowano dawniej na wiosnę po 4 do 5 złr. za sztukę, a w jesieni dostawano za nią po 30 złr., więc był ruch i zysk. Tymczasem dziś położono kres temu, bo ustanowiono strefy graniczne, strefę I, strefę II tak, że to kupno ustało i musi się od początku prowadzić chów. To jest niewątpliwie powodem spadku produkcji.

Jest wprawdzie rezolucja do Rządu, bośmy na podstawie referatu p. Kozłowskiego uchwalili całą litanię wezwań do Rządu przeciw przepisom weterynaryjnym, ale załatwienia dotychczas mimo upływu 2 lat nie ma. Teraz jeszcze w ostatnich czasach nakazano prowadzić te spisy, katastry bydła. Proszę wyobrazić sobie, że oglądacz z wójtem musi pod zagrożeniem kary maszerować do starostwa z wykazem inwentarza we wsi co miesiąc. To jest dla gmin taka szykana i koszt, że może tylko odstręczająco oddziaływać na ludność. To są powody tych oplakanych stosunków. Więc wcale nie jest większy zysk włościan powodem tych wysokich cen mięsa. Bo na jedno jeszcze zwrócę uwagę. Czy miasta w r. 1900, kiedy włościanie sprzedawali z powodu braku paszy mięso

po 5 ct. za 1 kg. żywej wagi, czy miasta miały niższe ceny? Czy w r. 1903 i 1904, kiedy włościanie sprzedawali inwentarz za bezcen, bo za 20% ceny, którą sami na wiosnę zapłacili, czy wtenczas miasta miały niższe ceny mięsa? Albo obecnie, kiedy nasze ceny bydła są 20% niższe, aniżeli były na wiosnę, czy miasta mają niższą cenę mięsa?

Nie. A dlaczego nie?

Otóż między innemi, powodem tych opiakanych stosunków jest niewątpliwie i stan handlu bydła. Czy wy wiecie, że dziś włościanin nie może ani kupić, ani sprzedawać bydła sam, ale musi opłacać przy sprzedaży po 3, 4, 5 złr. a przy kupnie drugie tyle pośrednikom targowym? Jak tylko włościanin przyjdzie na targ, opadnie go zaraz sfera tych naganiaczy, którzy po prostu znieważają go nieraz czynnie i prawie, że wydzierają mu bydło dlatego, że władza środków nie ma, ażeby temu zaradzić. Na jeden targ przychodzi kilkudziesięciu takich niby to handlarzy, którzy nie mnogo nie robią, tylko przeszkadzają tak kupującym, jak i sprzedającym i w ten sposób cały zysk chowają do własnej kieszeni.

Te szykany i nadużycia niech rząd usunie, o to podnieście głosy na Radach miejskich, a nie występujcie przeciw hodowcom. Zróbcie tu porządek na targowicach, Panowie reprezentanci miast, usuńcie tych wyzyskiwaczy z targowic, ażeby włościanin mógł bezpośrednio sprzedać inwentarz, to tem pewniejszy znajdziecie zysk dla siebie, aniżeli dopuszczenie bydła rumuńskiego.

Dopomóżcie nam Panowie, dopomóżcie tej gminie wiejskiej w obronie tych spraw! Ale niestety, ani jednego przemówienia w tej materji ze strony posłów miejskich i tak stoimy ciągle odosobnieni. Ani na jednej Radzie miejskiej o tem nie mówiono. We Lwowie i w Krakowie mówiono o wszystkich przyczynach drożyzny, tylko nie o tej istotnej. Jeżeli pójdziecie Panowie z nami w staraniach o usunięcie szykan weterynarskich i wyzysku agentów targowych, wówczas stosunki z pewnością się poprawią.

(Brawa i oklaski).

Odpowiedź c. k. Notarjuszowi.

W nrze 9 »Przyjaciela Ludu«, pozwolił sobie c. k. Notarjusz napisać: »niechaj c. k. sędziowie skargi o szkody polowe odrzucają i na komisje nie wyjeżdżają, a ilość procesów bardzo zmaleje«.

Nie mam wcale interesu sędziów brać w obronę, ale jeżeli piszę tę odpowiedź, to piszę dla dobra ogółu czytelników i w tym celu, ażeby zwrócić uwagę miarodajnych czynników na to, gdzie leży właściwe źródło pieniactwa, które tak naszych włościan rujnuje materjalnie i moralnie.

Być może, że sędzia czasem niepotrzebnie na komisję wyjedzie, ale uczyni to bądź dla braku rutyny i doświadczenia, zwłaszcza młody sędzia — bądź z innych powodów, ale na swoje usprawiedliwienie ma zawsze to, że c. k. notarjusz taką skargę wniósł i w skardze komisji zażądał, albo

że c. k. notarjusz na terminie nie dopuścił, by strony sędziego pogodził. Są to jednak wypadki wyjątkowe, a wogóle sędziowie zwalczają pieniactwo, bo taki mają nakaz z c. k. ministerjum i od c. k. władz krajowych i każdy sędzia chętnieby wszystkie skargi odrzucił, byle mieć mniej roboty, ale zwalczyć nie mogą pieniaczy wielu c. k. notarjuszów i wielu adwokatów.

Nie robię tego zarzutu wszystkim adwokatom i notarjuszom, ponieważ między nimi są także uczciwi i rzetelni, ale bardzo wielu z nich na wielką skalę uprawia pieniactwo i nikt ich nie kontroluje, — nikt ich do odpowiedzialności nie pociąga, tak jak sędziów, ponieważ oni mają władzę na papierze.

Nowe ustawy procesowe nakładają także na notarjuszy i adwokatów obowiązek, ażeby równie jak sędziowie dążyli do wykrycia prawdy materjalnej, a czy się tak dzieje, oni starają się sprawę zawikłać, zaciemnić, proces przewlec itp.

Ustawa mówi, że c. k. Notarjuszom nie wolno trudnić się sprawami procesowemi dla zarobkowania, a pomimo tego połowa notarjuszy zajmuje się sprawami procesowemi wbrew ustawie, a nawet pieniactwo wielu z nich uprawia i za to żadnemu włos z głowy nie spadnie i nikt ich do odpowiedzialności nie pociągnie.

Ilu jest takich notarjuszy i adwokatów, którzy klientów do swej kancelarji za pomocą faktorów sprowadzają. Zdarzają się wypadki i to nie rzadkie, że włościanin idzie do sumiennego adwokata się poradzić, jednak w pobliżu jego kancelarji kręci się faktor i tego włościanina ciągnie do innego adwokata, do adwokata, który pieniactwo uprawia.

Notarjusze są powołani do spisywania dokumentów itp. Ojciec, żeniąc syna lub wydając córkę idzie do notarjusza. W takim wypadku idą dwie rodziny do notarjusza, aby sporządzić akt notarjalny. Syn idzie z ojcem do notarjusza, by mu ojciec co zapisał. Wogóle sprawy majątkowe pomiędzy rodzinami załatwia notarjusz. Strony, które przyszły do notarjusza nie zawsze na treść dokumentu się zgadzają. Zwykle ugoda przychodzi za interwencją notarjusza, który nakłania do zgody, aby można akt notarjalny spisać. Czy notarjusze dbają o to, aby dokument był spisany w interesie dobra tych ludzi? Nie. Oni troszczą się o to, aby dokument spisać i wziąć za niego pieniądze, nie pomyślając na to, że ten dokument później będzie powodem licznych i rujnujących ludność procesów. Bardzo wiele jest takich wypadków, że strony dziś zrobią dokument u notarjusza, a za kilka dni lub później jest już proces z tego dokumentu. Każdy powie, a przecież dokumenty się spisuje, aby procesów nie było. Tak jest, ale trzeba znać dokładnie historję w jaki sposób przyszedł dokument do skutku. Jest bardzo wiele dokumentów notarjalnych z których jest mnóstwo procesów. Trzeba wysłuchać strony, aby się dowiedzieć, co one w takich dokumentach mówią.

Już nieraz wołano, aby notarjaty znieść i to całkiem słusznie.

Jeżeli w sądzie kancelista mający egzamin tabularny prowadzi księgi gruntowe, to pytam się czy kancelista podług formularza nie może spisywać dokumentów, które sporządza notariusz? Czy to tak trudno znieść notaryjały, przynajmniej dla spraw włościan, ludzi mało oświeconych i spisywać dla nich dokumenta w sądzie pod nadzorem odpowiedzialnego urzędnika przed swą władzą i to zupełnie bezpłatnie. A któż u notariuszy spisuje dokumenta, jak nie pisarze, a notariusz tylko pieczęć i podpis daje? Albo notariusz jest w sądzie na terminach, a jego pisarze spisują dokumenta, a włościanin i pisarzowi i notariuszowi opłacić się musi. Dzięki notariuszom, doprowadzone zostały księgi gruntowe w Galicji do niemożliwego chaosu, albowiem biedniejszy włościanin nie mogąc wielkiego haraczu c. k. notariuszowi zapłacić, nie intabuluje nabytego kawałka gruntu, nie wiedząc o tem, jakie z tego powodu grozi im niebezpieczeństwo, albo sprawy rodzinne reguluje przez pokątnego pisarza, nie wiedząc o tem, że dokument spisany przez pokątnego pisarza jest nieważny.

Bądźmy sprawiedliwi i wyjmijmy najpierw bełek ze swego oka, aniżeli żdźbło z oka bliźniego.

Sędzia-ludowiec.

Gospodarstwo.

Najcięższe ziarna są najlepsze do siewu.

Najcięższe ziarna wydają największe plony.

Ciężkie ziarna wydają znowu większy procent ziarn ciężkich, jeżeli pochodzą z ziarn cięższych przez kilka lat wysiewanych, a ich waga nie pochodzi z obfitości nawozu lub korzystnego stanowiska. Z ciężkich ziarn wyrastają rośliny, które opierają się lepiej niekorzystnym wpływom klimatu, mrozów, posuchy, wilgoci, chorobom, niż rośliny, które z lżejszych ziarn pochodzą.

Ciężkie ziarna wytwarzają rośliny lepiej i głębiej zakorzenione, ponieważ mają większe i silniejsze kielki.

Rośliny pochodzące z ciężkich ziarn rozwijają się szybciej i w ten sposób w mniejszym stopniu cierpią od szkodników roślinnych i zwierzęcych.

Słowem, im ziarno do siewu cięższe, tem roślina wyda większy plon, będzie szybciej rosła, plon będzie tem pewniejszy.

Z tego widzimy, że nie wystarcza dobierać ziarna podług wielkości i formy, lecz przede wszystkim podług ciężaru.

Mleko dla kur.

Mleko czy to niezbierrane, czy też odtłuszczone zadawać można kurom, albo do picia w płaskich naczyniach, albo też polewać niem zadawaną paszę. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku, trzeba zwracać uwagę na czystość naczyń, w lecie tem większą, że przy upałach pasza, szczególnie polewana miekim, prędzej ulega zakwaś-

nieniu. Nieprzestrzeganie tego warunku stwarza nadzwyczaj podatny grunt dla różnych chorób.

Jak pokazał cały szereg prób, mleko stanowi dla kur nadzwyczaj cenny pokarm. Celem wyjaśnienia wyników, przeprowadzono następującą próbę: Kury podzielono na trzy partje po 20 sztuk każda i jednej z nich dawano ziarno moczzone w wodzie, drugiej zaś ziarno moczzone w serwatce, trzeciej — ziarno moczzone w mleku odtłuszczone. Okazało się, że na wytworzenie jednego funta mięsa średnio potrzeba było 6 funtów ziarnamoczonego w serwatce i tylko 2 $\frac{1}{2}$ funta, moczzonego w mleku odtłuszczone, przyczem mleko odtłuszczone kury otrzymywały i do picia w płaskich naczyniach. Wogóło wszędzie tam, gdzie idzie o utrzymanie delikatnego, białego mięsa, zastosowanie mleka odtłuszczonego, jako karmy, okazało się najbardziej korzystne.

Można też z mleka odtłuszczonego robić twaróg, który stanowi bardzo dobrą i łatwo strawną karmę dla kureząt starszych, szczególnie korzystną przy tuczeniu. Przygotować twaróg należy codziennie, aby był ciągle świeży — jest to warunek nieodzowny. Po odciknięciu serwatki należy twaróg cienko podrobić i rozpotrzeć na płótnie, aby przesechl. Karmę taką zadaje się kilka razy dziennie niewielkimi porcjami, aby kury zbyt nie objadały. *Dobra gospodyni.*

Lekarstwo na biegunkę cieląt.

Bardzo wiele cieląt ginie na biegunkę. Dobrem lekarstwem jest następujący środek. Należy wygotować najcięższe gałązki dębu lub w braku tychże korę dębową cienko pokrajaną w wodzie i w razie pojawienia się biegunki dawać cielętom cztery razy dziennie pół litry wywaru. Lekarstwo potrzeba zadawać przez kilka dni. Do zadawania lekarstwa użyć najlepiej flaszki, uważać tylko trzeba, aby wywar wlewać ostrożnie, aby się ciele nie zakrzusiło, bo może zginąć.

Ceny targowe.

Pszenica biała od koron 855 do 870, czerwona i żółta 835 do 860, węg. 850 do 865, żyto 700 do 725, targowe 670 do 685, węgierskie 740 do 790, jęczmień browarny 770 do 8—, tranzyt — do —, na krupy 735 do 755. Owies dworski od 845 do 890, owies na paszę targowy od 825 do 845. — Kukurydza nowa węg. od — do —, nowa — do —, — Groch Wiktorja od 1200 do 1400, zwykły 950 do 1025, pastewny 825 do 885. — Fasola cukr. stara 1450 do 15—, długa 1125 do 12—, krótka 975 do 1050, krasa 1050 do 1125. — Bobik 740 do 780. — Wyka — do —. Rzepak zimowy 1525 do 1575. — Siemie lniane 1175 do 1225, konopne 1175 do 1200. — Mak niebieski 44— do 47—, szary 39— do 4200. — Konieczyna nasienna czerwona 55— do 70—, nasienna biała 35— do 46—, nasienna bez kan. 72— do 76.—. — Tymotka 25— do 33—, bez kianianki 33— do 37—. — Otręby pszenne 550 do 575. — Mąka czerwona 640 do 665. —

Ofagi 5.55 do 5.80. — Słoma żytnia długa 2— do 2.50. — Siano zwyczaj. 2— do 2.35. — Konieczyna pastew. 3.10 do 3.70. — Otręby żytnie 5.70 do 5.80, pszen. — do —. — Łubin żółty 5.70 do 6.25. — Łubin nieb. 5.60 do 5.90. — Fasola perłowa 13.50 do 14—. — Fasola okrągła cukrowa 13.75 do 14.50. — Kasza jaglana kraj. Nr 0 12.50 do 13—. Kasza jaglana pszenna Nr 0-4 12— do 17—. — Ziemiaki 2.50 do 3—. — Pęczak zwyczajny 11— do 11.50. — Pęczak okrągły 12.20 do 12.25. — Ceny notowane za 50 klg.

Ceny bydła. Woły opasowe od 82 do 86 k., krowy po 76 do 80 k., buhaje po 74 do 78 k. — Cieleta od — do — k., za jeden centnar metr. żywej wagi, cieleta na sztuki po 20 do 50 k., — Nierogaciznę tuczną po 120 do 116 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi.

Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liniment na suchy ból, Syrop balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrop ziołowy jedyny w kokukszu dla dzieci.

.... Wysyłki codziennie nie liczą opakowania

Potrzebuję robotnika

do dachówek cementowych zaraz za dobrą płacą. Zgłoszenia przyjmuje p. Pruchnik w Błaszce, poczta Brzostek.

Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumienność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie. **Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych żelaznych nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doskonały.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze. Poleca również zupełnie urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych**. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron. Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa i skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukiera w Krośnie.

SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4 letnie 1 sztuka po 25, 30 i 40 centów. **Kto** potrzebuje, temu się wyśle za **pobranieniem kolejowym**. Jeden może zamawiać dla kilku. **Cennik** wysyłam każdemu darmo.

E. Utkuński, Zarząd ogrodów Olśza dwór p. Kraków.

Gospodarstwo pod korzystnymi warunkami do sprzedania - 34 morgów bardzo dobrej roli i łąk w jednym kawalku; dom murowany, kuchnia 3 pokoje, piękne budynki gospodarcze; do tego należy także cegielnia. Oddalono 2 km. od miasta Kałusza, 500 kroków do stacji kolejowej, położone na wzgórku, piękny widok, zdrowe podgórskie powietrze. — Nadaje się bardzo dla emerytów lub dla gospodarzy. Cena 10.000 złr. Blższych wyjaśnień udzieli p. Piasecki Kałusz.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolej: Wiśnłowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glunki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materyałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

1-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Kupujcie ziemię.

Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki.

Zyski Banku parc. są własnością członków.

Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chłopci.

BANK PARCELACYJNY
 « objął na parcelację dobra »
KIELANOWICE
 w powiecie sądowym tuchońskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnię na miejscu udziela rządcą p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Kajetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

2-6 **Dyrekcya Banku parcelacyjnego.**

BANK PARCELACYJNY
 objął na parcelację dobra
GLINNIK GÓRNY
 w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wież przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny **Jan Harnek**.

2-6 **Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

POGÓRSKĄ WOLEŃ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzłaska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytne i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

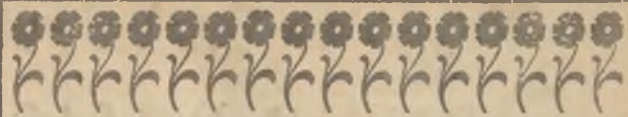
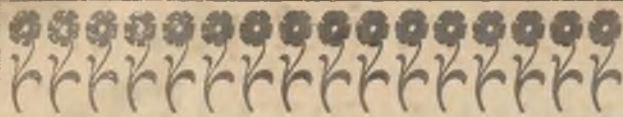
Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Ballński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.



ZAŁOŻONY W ROKU
1899 PRZY UDZIALE

BANKU KRAJOWEGO

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

BANK PARCELACYJNY jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **zupełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w **zupełności** **nośel i ściśle dotrzymane.**

BANK PARCELACYJNY sprzedaje grunta wyłącznie tylko na **wieczystą własność** i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt **zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.**

BANK PARCELACYJNY przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

REKOJMIĄ BANKU PARCELACYJNEGO opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.

WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

TAK SAMO I INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ I NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ I OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernardzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, radca powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskar, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A

TYLKO te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziennikach ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

